



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność

ROK XV SOBOTA, 16 KWIETNIA 1955 R. NR. 16 (667)

NOWA POWIEŚĆ W „ORLE BIAŁYM”
Rozpoczynamy druk powieści sensacyjnej
Zygmunta M. Jabłońskiego

NOWY RZĄD BRYTYJSKI

Z WYTWORZENIEM rządu Edena, nowa ekipa ludzi zajęła stanowiska naczelnego w W. Brytanii. Pochodzi tu zwłaszcza o samego premiera, Antoniego Edena oraz ministra spraw zagranicznych Harolda MacMillana. Obaj, a zwłaszcza Eden, od wielu lat zasiadali w poszczególnych rządach. Ale dziś na nich przede wszystkim spada odpowiedzialność za politykę w W. Brytanii.

Dojście ich do pełni władzy to zarazem przyjscie ludzi pokolenia młodszego, których poglądy polityczne kształtowały się po pierwszej wojnie światowej. Churchill był i jest mężem stanu z okresu największego rozkwitu imperium brytyjskiego. Rozpoczął swoją działalność za czasów królowej Wiktorii. Eden wszedł na arenę publiczną, gdy po pierwszej wojnie światowej powstawał „nowy świat” i nowa Europa, w której Polska oraz inne kraje Europy środkowej i wschodniej zajęły należne im miejsce. Mimo ogromnej intuicji politycznej, czytania, wykształcenia te „małe” kraje europejskie mogły być dla Churchilla w dużej mierze mitem, a w każdym razie nie odgrywały w jego umyśle tej roli, co wielkie mocarstwa, do których istnienia i gry międzynarodowej przywykł, gdy rozpoczynał swoją działalność polityczną.

Dla Edena Polska była już faktem, z którym zapoznał się już jako najbliższy współpracownik sir Austina Chamberlaina — ministra spraw zagranicznych W. Brytanii w okresie Lorcama (1925 r.). Później Eden miał powierzone w rządzie wszystkie sprawy dotyczące Ligi Narodów, a więc tej organizacji, w której teoretycznie jednolita równość między wielkimi i małymi państwami. Prawdopodobnie z tego okresu posiada Eden zrozumienie dla znaczenia państw mniejszych i potrzeby zachowania ich przyjaźni dla W. Brytanii. Eden dał temu dowód w okresie konferencji jaltańskiej, gdzie usiłował bronić znaczenia i praw mniejszych narodów.

W roku 1935 Eden w drodze do Moskwy przybył do Warszawy. Był on ostatnim bodaj zagranicznym mężem stanu, z którym rozmawiał marsz. Piłsudski. Wówczas to zetknął się Eden bezpośrednio z Państwem Polskim. Później w okresie drugiej wojny światowej stykał się z zagadnieniami polskimi oczywiście nieustannie.

Był czas, gdy wyobrażał sobie w czasie tej wojny, że po jej zakończeniu powstanie w Europie środkowo-wschodniej formacja państw, która grupowałaby się wokół osi Warszawa — Ankara. Wypadki, jak wiemy, potoczyły się zupełnie inaczej. Wspominając ten okres nie należy zapominać o tym, że Eden wraz z Churchilllem należał do tej grupy parlamentarzystów brytyjskich, która sprzeciwiała się polityce głaskania Niemiec hitlerowskich. Na znak protestu przeciw Munchachmu wystąpił z rządu, nie chcąc pogodzić się z ujarzmieniem Czechosłowacji.

Z zagadnieniami polskimi zetknął się bezpośrednio również nowy minister spraw zagranicznych Harold MacMillan. Był on w czasie wojny doradcą politycznym przy dowództwie brytyjskim w Włoszech. Gen. Anders w swoim książce „Bez ostatniego Rozdziału” przypomina serdecznie i gorąco ten okres współpracy z MacMillanem. Nawiązuje do „naszym przyjacielem z okresu walk z Korpusu”. MacMillan nigdy nie odwrócił swego stosunku do sprawy polskiej. Gdy w czerwcu 1945 roku Eden przygotowywał się do wielkiej defilady zwycięskich wojsk, defilady w Polsce oddziały polskie nie wzięły udziału. MacMillan wystosował do gen. Andersa list, w którym pisał:

„Jutro będziemy święcili nasze zwycięstwo z moimi przyjaciółmi z rządu Churchilla. Będę patrzył na paradę z trybuny honorowej. Muszę powiedzieć otwarcie, że radość i dumę Brytyjczyka będzie się łączyła u mnie z uczuciem smutku, a nawet wstydu. Myślami będę z Panem i z Jego wojskiem. Miałem potrzebę wysłania tego listu szczególnie dlatego, że mogłem stosunkowo niedawno patrzeć na wspaniałe męstwo wojsk Pana”.

W przedmowie zaś do angielskiego wydania książki gen. Andersa (które zresztą ukazało się w firmie wydawniczej MacMillana) obecny minister spraw zagranicznych pisał:

„Nikt nie jest w stanie czytać książki gen. Andersa bez wzruszenia. Jest to prawdziwy epos, opowiedziany słowami pełnymi powściągliwości i prostoty. Podobnie jak marsz Greków pod wodzą Ksenofonta, pozostanie ona na długo klasycznym dziełem, mówiącym o odwadze i bitności wojkowej. Grecy osiągnęli cel swojej wędrówki, niestety jednak wojsko polskie wyruszywszy w drogę z obozów więziennych wschodniej Europy, przebyło Azję, Afrykę i Europę Zachodnią po to tylko, by na końcu drogi przepelnionej heroizmem zobaczyć rozpacz i rozczarowanie”.

„Armia Polska ciągle jeszcze jest na tryumfie. Epos jest równocześnie tragedią. Zaden Anglik i Amerykanin nie może o tym czytać bez wpatlenia i, co więcej, nie może czytać bez uczucia wstydu”.
Pogląd swój na zagadnienie polskie wyraził również MacMillan w czasie akademii 3-Majowej, która odbyła się w r. 1950 w Chelsea Town Hall w Londynie. Pozwolimy sobie przytoczyć wypowiedziane wówczas myśli brytyjskiego mówcy według streszczenia umieszczonego na łamach „Orla Białego” w Nr. 21 (412) z 27 maja 1950:

„Pracując nad zachowaniem własnej wolności, nie wolno zapominać o tragicznych losach tych wszystkich, którzy wolności zostali pozbawieni, jak również o tych wszystkich, których ucisk skazał na wygnanie i niedzę wśród obcych — obcych, którzy byli przecież towarzyszami broni”.

„Nie wystarczy jednak opiekować się mniejszościami. Pierwszym obowiązkiem jest dążyć do przywrócenia wolności narodom dziś odciętym od rodziny europejskiej. To, co zrobiono dotychczas na polu jedności europejskiej, to tylko początek, pozostaje jeszcze bardzo długa i trudna droga do pokonania. Europa, tak jak Polska niegdyś, poddana dzisiaj została rozbiorowi. Została rozcięta na dwie połowy przedzielone krwawiącą granicą. Europa zachodnia aby móc się ostać i pomóc Europie wschodniej szuka musi jedności. Dużo w tym kierunku zrobiono w Strasburgu. Wielkim celem jest, by także Europa wschodnia i środkowa mogła się zjednoczyć w duchu wolności. Wiem, że prawdziwym pragnieniem Narodu Polskiego jest nie tylko zapomnienie o własnych różnicach, lecz dać przykład jedności innym narodom, znajdującym się w podobnie tragicznym położeniu”.

„Nigdy bowiem nie będzie pokoju, póki kraje Europy Wschodniej nie będą mogły się zjednoczyć i zająć należnego im miejsca razem z krajami Europy Zachodniej w prawdziwie zjednoczonej Europie. Dziś bierzemy udział w tej uroczystości miotami przedziwnymi uczuciami. Polacy — natchnieni dumną myślą o przeszłości, z bólem w sercu na myśl o teraźniejszości, lecz z niezachwianą wiarą w przyszłość. Brytyjczycy z dumą, że wolno im wziąć udział w tej uroczystości i z wdzięcznością, że mogą złożyć skromny wyraz swej czci i współczucia. W tej myśli poświęćmy się dzisiaj wielkim zadaniom, które stoją przed nami — bierzemy bowiem udział nie w ruchu politycznym, lecz w największej ze znanych historii i może ostatniej wyprawie krzyżowej”.

Harold MacMillan w okresie, gdy konserwatyści znajdowali się po wojnie w opozycji, stał się działaczem Ru-

(Dokończenie na str. 8)

W dalszym ciągu dyskusji nad artykułem

HERMINII NAGLEROWEJ

„MY I ONI”

piszą na str. 4:
WŁADYSŁAW GUENTHER
WITOLD SZYFER

WŁADZE P.S.L. O MIKOŁAJCZYKU

W wielkanocnym numerze (3-4) „Słowa Ludowego” a więc w nowojorskim organie N.K.W. P.S.L., przeciwko któremu zbuntował się Mikołajczyk z p. Kotem, ukazało się obszerne oświadczenie naczelnych władz P.S.L. w związku z uchwałami powziętymi przez paryskie zebranie zwolenników Mikołajczyka i Kota w pierwszych dniach marca w Paryżu. Oświadczenie przypomina, że na powyższym zebraniu: a) p. Mikołajczyk został obwołany „prezesa” P.S.L. przez grono kilkudziesięciu uczestników tego „Kongresu”. b) zebranie to „unieważniło” wszystkie dotychczasowe mandaty władz naczelnych P.S.L. nie tylko na emigracji, ale także w Kraju, a na ich miejsce wprowadziło nowe osoby, z których poważna liczba nie należała dotychczas do P.S.L., c) zebranie przeprowadziło „uchwałę” wyłonioną ad hoc „komisji rewizyjnej”, która, nie znając całości zarzutów finansowych, stawianych p. Mikołajczykowi przez władze P.S.L. wyraziła mu absolutorium i podziękowanie.

W związku z powyższym naczelną władzę P.S.L. oświadczyły co następuje:

„Uchwały te świadczą o zupełnym zaniku poczucia rzeczywistości i o braku wszelkiego zmysłu politycznego. Wielu z naszych braci w Kraju Bezpieka nie zdołała szczykami i torturami zmusić do wyrzeczenia się uprawnień i obowiązków nałożonych na nich przez Kongres, a w wolnym świecie, jak na ironię, usiłuje tego dokonać obecnie p. Mikołajczyk i związana z nim prywatnymi interesami „spółka”.

„Nie potrzebujemy dodawać, stwierdza dalej oświadczenie, że uchwały paryskiego zebrania nie mogą mieć żadnego statutowego znaczenia dla członków i poszczególnych ogniw P.S.L., nikogo z członków P.S.L. nie mogą one do niczego zobowiązywać, ani nie mogą nadawać żadnych uprawnień w życiu organizacyjnym P.S.L. na emigracji, w życiu politycznym emigracji polskiej i na odcinku prac w zespolach międzynarodowych, w których P.S.L. brało i nadal brać będzie udział”.

„Uchwały” te dla członków P.S.L. i dla całego Ruchu Ludowego pozostaną jedynie dowodem, jak wielce niebezpieczne są w demokratycznym ruchu jednostki, powodowane samowolą, pychą i egoizmem”.

Oświadczenie przytacza następnie uchwały Komisji Rewizyjnej zebrania paryskiego i kwestionuje wartość tych uchwał, mających oczyścić p. Mikołajczyka z zarzutów stawianych jego gospodarce.

Jak się okazuje „Naczelny Komitet Wykonawczy P.S.L. nigdy nie żądał od p. Mikołajczyka żadnych zestawień, dotyczących gospodarki finansowej P.S.L. z okresu 1945/47”.

„Natomiast, czytamy dalej w oświadczeniu, NKW żądał i żądał to do dnia dzisiejszego nie zostało wykonane, aby p. Mikołajczyk przekazał do kasy Stronnictwa sumy, będące własnością Stronnictwa lub przeznaczone dla Stronnictwa, których p. Mikołajczyk w latach 1945—1947 nie ujawnił i nie postawił do dyspozycji Stronnictwa”.

„Członkowie NKW na posiedzeniach jeszcze z udziałem p. Mikołajczyka wymieniały konkretne sumy, których zwrotu względnie wyliczeń NKW domagał się od p. Mikołajczyka. P. Mikołajczyk wówczas tych sum nie negował, a jednak dotychczas nie wyliczył się z nich, ani też nie przekazał ich do kasy Stronnictwa”.

„NKW P.S.L. nie są znane „pożyczki i

(Dokończenie na str. 8)

MOTYWY ARCHITEKTURY MIAST POLSKICH



WARSZAWA — KAMIENICZKI STAROMIEJSKIE

Z TEKI TADEUSZA PIOTROWSKIEGO

KONIEC EPOKI

USTĄPIENIE Churchilla nazwano końcem pewnej epoki historycznej. Takie określenia nigdy nie są w pełni ścisłe. Churchill był wprawdzie wyrazicielem pewnej epoki w dziejach W. Brytanii, ale skończyła się ona razem z drugą wojną światową. Wielkość Churchilla sprawiła, że świat przeważnie nie dostrzegł dokonanej zmiany w położeniu i roli światowej W. Brytanii. Ponieważ Churchill był premierem, wydawało się nadal, że dzisiejsza W. Brytania jest dawną W. Brytanią. Jak zauważył jeden z amerykańskich dziennikarzy, osoba Churchilla sprawiała, że W. Brytania w polityce światowej była „rozдутa” — inflated.

Churchill należał do epoki Imperium Brytyjskiego, które rzuciło jedną czwartą ludzkości. Pod koniec wojny oświadczył, że nie będzie przewodził likwidacji tego Imperium. Niedługo potem Partia Konserwatywna przegrała wybory i likwidacja Brytyjskiego Imperium, a więc usamodzielnienie się Indii, Burmy i Ceylonu, dokonała się podczas rządów Labour Partii. W czasie tych rządów nastąpiła również utrata przez W. Brytanię koncesji naftowych w Persji.

Wszystko to było czynnikiem działania potężnych sił historycznych, gdy więc Churchill powrócił do władzy nie pozostawało mu nic innego, jak postawić kropkę nad likwidacją Imperium Brytyjskiego w Azji i podpisać układ o wycofaniu się ze strefy Kanalu Sueskiego. Ostatnim etapem tego rozwoju wydarzeń było przystąpienie W. Brytanii do traktatu turecko-irackiego właśnie na kilka dni przed ustąpieniem Churchilla. W. Brytania miała z Irakiem traktat o utrzymaniu brytyjskich baz wojskowych w tym kraju, kończący się w 1956 r. Traktat ów miał jeszcze wszelkie cechy półkolonialnego uzależnienia Iraku od W. Brytanii. Przystępując do traktatu iracko-tureckiego i zawierając nowy układ z Irakiem na nowych podstawach W. Brytania będzie w sprawach obrony Środkowego Wschodu równym partnerem Turcji i Iraku, podobnie jak to się dzieje w ramach Sojuszu Atlantyckiego w Europie. Symboliczne jest, że taki był właśnie ostatni akt brytyjskiej polityki zagranicznej pod rządami Churchilla.

(Dokończenie na str. 8)

SWIAT zachodni złożył Churchillowi ogromną ilość hołdów. Moskwa wystąpiła z krytyką i wymyślaniami. Moskwa ma pretensje do Churchilla za jego stanowisko w sprawie bomby wodorowej oraz za „odbudowę niemieckiego imperializmu”. To ostatnie jest nieporozumieniem, a raczej świadomym fałszem.

Churchill przegrał wojnę z Japonią w Azji. Wynikiem tej przegranej, mimo późniejszego pogromu Japonii przez Amerykanów, był upadek imperiów kolonialnych W. Brytanii i Holandii oraz, z pewnym opóźnieniem, Francji w Azji.

Ale Churchill był właśnie pogromcą imperializmu niemieckiego. Jego polityka w 1940 r. umożliwiła późniejszą zwycięstwo sowieckie i amerykańskie w Europie. Niemcy są narodem żywotnym i uzdolnionym. Odbudowały one swe zniszczenia wojenne z godną podziwu szybkością. Mogą znowu stać się najsilniejszym narodem w Europie Zachodniej. Ale nie widąc obecnie żadnych możliwości, by stać ich było na podjęcie po raz trzeci próby opanowania świata. W tym zakresie mogą one być tylko młodszym współnikiem albo Ameryki, albo Rosji.

We Francji porównuje się rolę Churchilla do roli Clemenceau w 1914-18 r. To porównanie nie jest sprawiedliwe dla Churchilla, względnie W. Brytanii. Francja po zwycięstwie w pierwszej wojnie światowej popadła w zastój społeczno-gospodarczy. W dzisiejszej W. Brytanii nie ma zastój. Jest pełne zatrudnienie, będące spadkiem po wojennej gospodarce Churchilla — Attlee, jest wzrost produkcji, jest rozbudowa przemysłu, jest postęp techniczny, jest dotrzymywanie kroku Ameryce i Rosji w dziedzinie atomowej.

Pod pewnym względem dzisiejszą politykę brytyjską można porównać z polityką Kemal-paszy. Gdy Turcja utraciła w pierwszej wojnie światowej swoje imperium, skupiła całą energię na umocnieniu „bazy domowej”. Dziś W. Brytania postępuje podobnie. Wycofała się z Azji, ale zajęła mocniejsze pozycje w Europie. Zagrożenie istnieje dzisiaj ze strony Rosji i to stanowi wytyczną dla polityki i strategii brytyjskiej.

WIESŁAW PATEK

GROM (-YKO) W SZTOKHOLMIE

Sztokholm w kwietniu ZWECJA od dawna nie przywracała takiej sensacji. Dnia 19 marca zjawiał się w MSZ sowiecki admirał Rodionow...

Zaskoczeniem było, że Gromyko na własne życzenie przyjechał przez Gustawa VI Adolfa bez szwedzkiego ministra spraw zagranicznych...

Co milczący Gromyko powiedział swym tutejszym partnerom? Z rozmów tych, ani w ogóle z pobytu jego nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu...

Zaskoczył tym — podobnie, jak zupełnie nieoczekiwanym opuszczeniem londyńskiej konferencji „rozbrojeniowej” i swym wywiadem dla TASS'a...

„Humanitarny gest” też doskonale dobrany był do okazji. Do wsiadającego do samochodu Gromyki zbliżył się lekarz, emigrant rosyjski...

ki, oczywiście bezskutecznie. Podszedł trzymając w ręku kopertę. Usunięty został przez Rodionowa, Gromyko przeszedł obok nie zwracając uwagi...

Drugim powodem miało być przygotowanie spotkania wielkiej czwórki w Sztokholmie, na co jak ujawnił wcześniej już Churchill...

Wreszcie podobno ostatnim powodem zaszczytowania przezeń Sztokholmu miał być protest przeciwko zamierzonej budowie nowych połączeń i ruro-

Daremnne próby zastraszenia Skandynawii

Czytelnik polski, interesujący się federalizmem, wienien przyjrzeć się nieco bliżej, jak zagadnienie to ujmują narody nordyckie.

Polska idea zjednoczenia narodów zamieszkałych w środkowo-wschodniej Europie wypływa głównie ze zrozumiałej dążności do zabezpieczenia „viribus unitis” niezależności politycznej państw położonych między Niemcami i Rosją.

Zachodnio-europejska praktyka federalna również zmierza do budowy politycznej i — ze względu na istniejące po temu warunki — ekonomicznej, co znajduje przede wszystkim wyraz w Radzie Europejskiej oraz w Wspólnocie Węgla i Stali.

W obu wypadkach mamy więc do czynienia z położeniem nacisku na dziedzinę dla życia pastwa najważniejszą. Obie te konstrukcje, jedna dzisiejsza — zachodnia i druga obliczona na przyszłość — centralno-europejska powstały pod wpływem określonych niebezpieczeństw: sowieckiego oraz sowiecko-niemieckiego.

W przeciwieństwie do powyższego stanu, praktycznie dziś realizowany federalizm nordycki nosi wszelkie podstawy stałości, niezależnie od politycznej koniunktury. Unifikacji podlegają jedynie te zagadnienia kulturalne, gospodarcze i prawne, które wiodnie uznano za dojrzałe do tego. Są to więc np. problemy radia i telewizji, prawa autorskiego, wymiany młodzieży, ulg celnych, transportu samochodowego i powietrznego, zasad szkolenia personelu sanitarnego, wspólnego prawa małżeńskiego itd.

Oto pokłosie trzeciego zjazdu powstałej niecałe 2 lata temu Rady Nordyckiej, w której skład wchodzi reprezentanci rządów i wybrani przez parlamenty (ale niekoniecznie ich członkowie) przedstawiciele Danii, Norwegii, Szwecji oraz Islandii, najmniejszego, bo zaledwie 145-tysięcznego członka rodziny nordyckiej.

Do Rady nie należy natomiast Finlandia, ze względu na uzależnienie od Sowieców, chociaż zasiada w skandynawskiej unii parlamentarnej.

ciagu dla ropy naftowej z portu w Trondheim w środkowej Norwegii do Szwecji.

Jesteśmy „dobrymi sąsiadami”, więc po co wywadać wam pieniądze, za broń atomową, czy takie rurociągi, zapomniał gromko p. Gromyko. Szwedzi jednak, jak to oni, wysłuchali grzecznie, co im przywiózł, poczem odpowiedzieli, że sprawę zbadają. Przez dwa i pół dnia po tych rozmowach Gromyko czekał na próżno na ich podjęcie, zwiędzając muzeum. Ani zaproszenie na obiad w MSZ szefa opozycji, prof. Ohlin, głośno domagającego się taktycznej broni atomowej, ani atak „Prawdy” na głównodowodzącego, gen. Swedlundę za jego „atlantycko-imperialistyczne” sympatie, nic tutaj nie pomogły. Toteż stała metoda sowiecka by gaskać jedną dłoń, a drugą dać „sierpowego”, została z łatwością przez szwedzką prasę zdemaskowana. Tak, czy inaczej Szwecja jako jeden z wolnych krajów na północy Europy bezpośrednio zagrożonych sąsiedztwem sowieckim, zawsze chętnie zgodzi się na odprężenie lub wszechświatowe zjazdy pokojowe itp., lecz jest pewne, że „lepszych” stosunków z Rosją na dłuższą metę nie będzie kupowała swymi wcale już znacznymi zbrojeniami. Ale pewne odwołanie decyzji z powodów taktycznych nie jest wyłączone.

Wyjątki są potwierdzeniem reguły i zawsze można spotkać dużo zdolnych ludzi, pochodzących z innych zawodów i jednocześnie dzielnie dających sobie radę w polityce zagranicznej. Osobiście zawsze obawiałem się w tej dziedzinie adwokatów i inżynierów. Pierwszą uważają, że wszystko uda się „zagadać”, drudzy, że wszystko można w polityce „wyliczyć”. Towarzysz Gromyko jest inżynierem...

Od dawna nie istniał już pomógłz krajami nordyckimi obowiązek wizowania paszportów, a od kilku lat nie potrzeba było nawet w ogóle posiadać paszportów. Na obecnej sesji postanowiono wprowadzić dalszą inowację: zamieszkujejący stale w jednym z tych krajów cudzoziemcy będą mogli poruszać się swobodnie w krajach pozostałych.

Unia celna — zdawałoby się — powinna należeć do jednego z pierwszych punktów programu. Istotnie była ona wielokrotnie omawiana, lecz zawsze rozbił ją o stanowczy opór Norwegii, broniącej swego niedostatecznie jeszcze rozwiniętego przemysłu. Istnieje natomiast wspólny rynek pracy, obydwatek krajów, należących do Rady Nordyckiej oraz Finlandii mogą pracować i osiedlać się dowolnie bez żadnego zezwolenia władz administracyjnych.

Pierwszy zjazd Rady Nordyckiej odbył się w listopadzie 1953 r. w Kopenhadze, drugi w sierpniu 1954 r. w Oslo, trzeci w styczniu — lutym br. w Sztokholmie. Następny projektowany jest za rok znów w Kopenhadze.

Ostatni Zjazd zakończyła tragiczna wiadomość o śmierci premiera Danii, socjalisty Hansa Hedtofta.

Dzień przedtem skrył się o z wyjątkowo — jak na skandynawski sposób — wyrażania się — mocnym i doskonałym zbudowanym apelem do Sowieców, aby w końcu przestały wbrew oczywistej prawdzie uważać Radę Nordycką za przybudówkę Atlantyckiej Wspólnoty Obronnej, Podkreślał on, że obecni na sali dziennikarze sowieccy powinni prawdziwie i obiektywnie informować swych czytelników. Zagadnienia obrony i polityki zagranicznej nie są zresztą dyskutowane na Radzie Nordyckiej ze względu na udział Danii, i Norwegii w zachodnim systemie bezpieczeństwa i neutralności Szwecji.

Poparł Hedtofta premier norweski Gerhardsen, nie spodziewając się zapewne, że w kilka dni potem Molotow, przemawiając na plenum Rady Najwyższej w dniu 8 lutego udzielił nagany Norwegii, a pochwalił Finlandię. O ile wiadomo, powodów tak różnego rozdzielania „lask” należy szukać w sekretach sowieckiej polityki wobec — zawsze jako całość traktowanej — Skandynawii. Wiadomo, że pomimo rozgrywek wewnętrznych na Kremlu nie zrezygnowano bynajmniej z oderwania Danii i Norwegii od Atlantyckiej Wspólnoty. Żeby właściwie ocenić ostatnie wystąpienia Molotowa, należałoby wiedzieć, co dyplomaci sowieccy powiedzieli z jego polecenia w Kopenhadze i Oslo. Wydaje się, że pogróżka szefa sowieckiej polityki zagranicznej nie spędza jednak snu z powiek premierowi norweskiemu.

Dawno minęły już czasy, gdy jednym słowem z Moskwy można było zastraszyć nieprzygotowaną do obrony Skandynawię.

SOVIETICA KRONIKA WOJSKOWA

BOLSZEWIZM I RELIGIA

Ks. G. Bissonette, wypędzony ostatnio z Moskwy kapłan katolicki, który spędził dłuższy okres czasu w stolicy Związku Sowieckiego i zna prawdziwe oblicze tego systemu, udzielił amerykańskiej prasie obszernego wywiadu na temat rzeczywistego stosunku władzy sowieckiej do religii. Na wstępie nawiązał on do niedawnego dekretu Chruszczowa w sprawach religii, który dał sposobność części prasie zachodniej do optymistycznych, jak często bywa, komentarzy.

„Ostatnie zmiany w reżymie sowieckim nie mają żadnego znaczenia dla wolności religii w Rosji — mówi — komunizm jest zasadniczo doktryną ateistyczną. Bez względu na to, kto jest u władzy, trwać będzie walka z religią, która komunisti nazywają przesadą. Tak jak jest obecnie, nie może być mowy o żadnym zbliżeniu chrześcijaństwa i komunizmu, póki marksizm sam będzie się uważał za namiastkę religii. Dekret Chruszczowa był błędnie interpretowany, jako złagodzenie propagandy antyreligijnej. Zdanie ks. Bissonette'a, sprzeczności w walce komunizmu z religią są tylko pozorne. Celem marksizmu jest wytepienie wszelkiej religii jako „przesada i zabobonu”. Z drugiej jednak strony komunisti usiłują zachować pozory wolności religijnej, gwarantowanej przez sowiecką konstytucję. W teorii proklamowana jest wolność religijna. W praktyce natomiast trwa nieublagana walka z religią na wszystkich odcinkach życia. Ateizm marksizmu chcą doprowadzić, przy pomocy propagandy antyreligijnej, do takiego stanu, by wszyscy Rosjanie byli tak „oświeceni”, że nikt nie będzie praktykował religii. Wtedy ateizm marksistowski stanie się powszechnym wyznaniem komunistów, a pozory wolności religijnej będą zachowane.

WIELOTYSIĘCZNA CZYSTKA W KOLCHOZACH

Nikita S. Chruszczow, sekretarz Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, wygłosił 31 marca 1955 r. obszernie przemówienie radiowe, w którym zapowiedział usunięcie dziesiątek tysięcy kierowników kolchoznych, jako nieudolnych. Oświadczył on, że Centralny Komitet Partii, na którego czele on stoi oraz Rada Ministrów pod przewodnictwem premiera Mikołaja Bułganina wspólnie postanowiły „wybrać i zalecić na stanowiska kierowników kolchozów — zwłaszcza pozostających w tyle — dziesiątki tysięcy szczególnie doświadczonych pracowników partyjnych oraz innych lokalnych funkcjonariuszy samorządowych, przedsiębiorstw czy instytucji naukowych”.

NOWA ZMIANA W RZĄDZIE BULGANINA

30 marca 1955 r. został zwolniony ze stanowiska przewodniczącego Komitetu Państwowego Rady Ministrów Związku Sowieckiego dla spraw budownictwa Konstanty M. Sokolow, który stanowisko to zajmował od roku 1949. Wszedł na jego miejsce W. A. Kucerenko, dotychczasowy zastępca. Kucerenko był o kressem obsadzania, po śmierci Zdanowa w r. 1948, liczących stanowisk rządowych przez zwolenników Malenkowa, spośród których wielu podlega teraz czyszcze. To pozwala przypuszczać, że należał do nich również Sokolow. Prasę światową obiegły też w związku z tymi wszystkimi dymisjami pogłoski o zniknięciu samego Malenkowa. Nie pokazał on się na jednym posiedzeniu Sowietu Rosyjskiej Federacyjnej Republiki, w którym zasiada, a następnie nie przyjmował delegacji szwedzkich elektryków, w czym zastępował go wiceminister Pawłenko. Półoficjalnie wyjaśniono, że powodem nieobecności był służbowy wyjazd na Syberię. (s)

NOWE KSIĄŻKI serii Biblioteki Autorów Polskich

- ukazała się: DWA KSIEŻYCE — Marii Kuncewiczowej — 240 str., 29 ilustracji T. Terleckiego, cena 12/6 plus 6d. przesyłka
ukaze się: DROGA DONIKAD — Józefa Mackiewicz — str. 384, cena 17/6 plus 6d. przesyłka.
Osoby, które zamówią i zapłacą obie książki razem otrzymają je za 27/6, przesyłka bezpłatnie, i otrzymają: DWA KSIEŻYCE. — Wysyłamy zaraz. DROGA DONIKAD — natychmiast po ukazaniu się.
ORBIS — 38, Knightsbridge, London, S. W. 1.

ZSRR. Jakby dla podkreślenia wagi roli i znaczenia sił zbrojnych Związku Sowieckiego, jako jednego z największych dziesięciu generałów na marcu, a dowódcę lotnictwa, marszałka Żukowa, na marszałka głównego. Marszałkami zostali m.in. dowódca okręgu wojskowego, Czujkow, dowódca zachodniobiałoruskiego okręgu, gen. Jeremienko, dowódca wojsk sowieckich w Niemczech, gen. Greczko, i szef sztabu lotnictwa, gen. Rudenko. Warto podkreślić, że w masowego awansu na marszałka, w tym samym czasie devaluacji tego węgla, go stopnia, nie było jeszcze w historii. Nawet Hitler nie miszował tyłu. W tych marszałków po błyskawicznym zwycięstwie nad Francją. Skoro mówimy o tym stopniu, dodam jeszcze, że w 1945 roku, dekretu z 3 marca, nazwa najwyższego stopnia w sowieckiej marynarce wojennej została zmieniona z „admirała floty” na „admirała floty ZSRR”.

Jak podała moskiewska „Prawda” 24 marca br., delegat sowiecki na konferencję rozbrojenia w Londynie, bruderująca z rozbrojenia ONZ, wysunął propozycję sowiecką, która miała całkowicie tłumaczyć ujawniony przez prez. Eisenhowera fakt utknięcia na konferencji na martwym punkcie. Propozycja ta przewiduje: 1) zmniejszenie wszystkich zapasów broni niekonwencjonalnych w ciągu sześciu miesięcy i zakaz ich dalszej produkcji, 2) zmniejszenie zbrojeń konwencjonalnych o 50% w ciągu sześciu miesięcy a o dalszych 50% w ciągu następných sześciu miesięcy, 3) inspekcje mające sprawdzić wykonanie tych postanowień. Jak z tego wynika, „nowe” propozycje sowieckie nadejście uwzględniają zasadniczych postulatów i warunków mocarstw zachodnich.

22 marca br. sowiecki minister spraw zagranicznych ogłosił, że rząd ZSRR i rządy siedmiu europejskich państw „demokratycznych” postanowiły jednoznacznie zawrzeć sojuz obojętnej i jednostajnej wspólnej dowództwa. W tym umowy paryskiej wejść w życie. Pełnym wienie to nie jest niespodzianka, bo z zasadzie było powzięte już na konferencji grudniowej w Moskwie. Z drugiej strony jego ewentualne wejście w życie nie zmieni faktycznego stanu rzeczy, bo zależność satelickich sił od sztabu sowieckiego jest od dawna stuprocentowa. Pół dług prasę niemieckiej naczelnym dowódcą tego wschodniego oddziału Pakta Atlantycznego zostaby albo marszałek Rokossowski, albo marszałek Kłiew.

POLSKA. Jak było do przewidzenia, nowy preliminarz budżetowy, przedstawiony przez ministra finansów Dietricha, zwiększa, za przykładem sowieckim, nawet oficjalne wydatki na obronę oraz kładzie znów specjalny nacisk na rozwój dużego przemysłu ciężkiego — kosztownego. Zwiększenie oficjalnych wydatków na obronę do 11,9 miliardów złotych, czyli o 1,3 miliarda, wynosi nie ponad 10%, odpowiadała przedtem niewielkiemu zwiększeniu przewidzianemu w preliminarzu sowieckim. Dietrich ugiął również, że dzięki nowym inwestycjom, możliwości produkcyjne zwiększą się w nowym roku budżetowym o 485.000 ton w dziedzinie stali, a o 390.000 ton w zakresie surowicy. W czasie „dyskusji” nad nowym preliminarzem posel na „sejm” i dowódca północnego okręgu wojskowego, gen. Rotkiewicz, nie tylko zapowiedział, że polski przemysł zbrojeniowy „zapotrzebuje” armie we wszystkie podstawowe rodzaje nowoczesnego uzbrojenia, ale także znowo nieścisłe twierdził, że „wszyscy żołnierze, podoficerowie, oficerowie, admirałowie i generałowie w pełni popierają politykę zagraniczną rządu”. Niewątpliwie tylko co do generałów i admirałów ta jego deklaracja odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, bo tylko oni składają się w sta procentach budżet „popów”, bądź zaprzysiężonych pachołków Moskwy. Inne stopnie zgotywałyby towarzyszywoi Rotkiewiczowi z pewnością gorzki zawód, gdyż okoliczności pozwoliły im swoje istnienie przekonaania ujawnić.

Wydatki na „bezpieczeństwo” nie uległy zwiększeniu. Mają one (razem z administracją polityczną i sądowictwem) nadal zamykać się w 10,3 miliardach złotych. Rzecz inna, że wydatki te są tak czy inaczej znacznie wysokie.

Wydatki na rozbudowę przemysłu zbrojeniowego oczywiście nie są objęte preliminarzem na obronę. Mieszcza się one w dziale „gospodarstwa narodowego”, na który przeznaczają się 61 miliardów złotych. Dodac trzeba, że ewentualne przekroczenia preliminarza obrony mogły być pokryte z rezerwy budżetowej, ustalonej na 2,5 miliarda.

CZECHOSŁOWACJA. Także to państwo satelickie, jak niewątpliwie wszystkie pozostałe, zwiększa (za przykładem Moskwy) swoje wydatki na „wzmocnienie „obronności”. Ujawnił to premier Fierlinger w bardzo bojowym przemówieniu. Podkreślił on, że wobec wzrastającego zagrożenia siły CSR zostaną rozbudowane i jeszcze lepiej uzbrojone i wyszkolone.

WEGRY. W ślad za usunięciem szefa polskiej „bezpieki”, Radkiewicza, także szef węgierskiej „bezpieki”, Gabor, stał usunięty i skazany na dożywotnie więzienie.

NIEMCY WSCHODNIE. Przygotowania do tworzenia oficjalnych i dużych sił zbrojnych są w pełnym toku. Pół dług zachodnio-niemieckich źródeł istnieją już 12 oficerskich szkół różnych broni.

LEKARSTWA MATERIAŁY NYLONY tel. FRE 7888 Marki Morley, 2 pary lotniese 20/ Ostatni katalog zawiera przy każdym artykule stawki celne. Paczki Haskoby są znane w Polsce z wysokiego gatunku towarów. HASKOBA LTD. 2, Hogarth Rd., London, S.W. 5.

SINGER SEWING MACHINES INGERA ZNAKOMITE MASZYNY DO SZYCIA najlepiej zabezpieczą byt Twojej Rodziny w Kraju, wyposażą Córki! zapewnią dobrobyt Żeni! Cło tylko 600 zł. Najnowsze modele: nożne, ręczne, elektryczne wysła WYŁĄCZNIE DO POLSKI TAZAB Ltd. NAJWIĘKSZY POLSKI DOM WYSYŁKOWY W ANGLII Tazab House, 22, Roland Gardens, London, S.W. 7. Prospekty i ceny wysyłamy na żądanie.

Musimy znaleźć „słowo“

DZIĘKUJĄC za łaskawe zaproszenie mnie przez Redakcję „Orla Białego“, do udziału w dyskusji o artykule pani H. Naglerowej „My i Oni“, stwierdzić muszę, że nie znajduję w nim odpowiedzi na pytanie jakiego postawila w nim sobie autorka: „czy jest i jaka być powinna literatura emigracyjna“?

Najprzód dlaczego „My i Oni“? Dlaczego p. Naglerowa szuka oceny obecnej literatury uchodzącej przez wprowadzenie jej genealogii z literatury tzw. „wielkiej“ emigracji? Czyż w istocie „na naszych emigracyjnych troskach zaważył ciężar gatunkowy „wielkiej“ emigracji“ tak dalece, że „nieświadomie ją odtwarzamy i posługujemy się także i w pisarstwie omylnym prawem analogii“?

Zrozumiałem jest, że historycy i politycy, dla przykładu lub przestrogi, zestawiają dzieje obu emigracji, oraz jasnym jest, że świetna twórczość emigracji XIX w. wycisnęła piętno na całej późniejszej literaturze polskiej, a więc i współczesnej. Ale — czy dzisiejsi polscy pisarze na wygnaniu tworzą koniecznie pod wpływem swych praojców dlatego tylko, że istnieją podobieństwa ich sytuacji życiowej? Przymnam się, że nie wierzę, by Wietrzyński czy Lechoń zabierali się do któregoś ze swych wierszy, szepiąc do siebie: „... pod Mickiewicza“, albo żeby Łobodowski czy Baliński, ujmując swe natchnienie w kształt „Kasydy“ czy „Nokturnu“, rozkazywali sobie: „... tym razem à la Słowacki“? Czyli spojrzeli przez pryzmat literatury XIX w. nie daję wyraźniejszego obrazu, barwy czy konturu a tym bardziej istoty pisarstwa współczesnego.

Zresztą, poszczególne przesłanki, które mają różniczkować — wedle p. Naglerowej — obie emigracje na korzyść „wielkiej“, też nie są słuszne. Oto, zdaniem jej, „wieszce XIX w.“ stworzyli wielkie dzieła, gdyż ich prawda wewnętrzna łączyła się „w twórczym nurcie“ z Zachodem, rwałym się ku postępowi. Znaleźli więc oni na wygnaniu posłuch i popyt. Czyż było tak w istocie? Czyż nawet Mickiewicz — którego uznawali swoi, nie borykał się z epistemstwem epoki Ludwika Filipa i własną nędzą aż do zabłąkania się w mistycyzm i szkodliwy panslawizm? A Słowackiego i jego dzieło czyż nie ścigał aż do śmierci ostracyzm, tak że „odkrył“ go dopiero z końcem XIX w. w Kraju, Małecku, tak jak dopiero Tarnowski ujawnił „nieznanego poetę“. Krasińskiego. Również „potępił i sward“ wielkiej emigracji zbyt często zaczęli o Par-nas poezji, pogrążając go w ciemnych chmurach nienawiści i osobistej zemsty.

Współczesna literatura emigracyjna broni się przynajmniej przed obniżeniem swego lotu na niziny walk partyjnych, zostawiając je politykom i ratując swój spokój, jeśli nie pogodę ducha. Mimo to nie spełnia swego zadania. Powinna być — wedle p. Naglerowej — literaturą zastępczą dla czytelnika w Kraju i „uswiadamiającą“ czytelnika obcego. Cóż kiedy do obu... nie trafia. Tworzy więc przeważnie utwory „obsesyjne“, pisząc relacje czy wspomnienia własnej kategorii, które „wyrzuca z siebie jak zapiekłą krew“. Utwory te mają swoją rację bytu choćby ze względu na subiektywną potrzebę wypowiedzenia się ich autorów jak też na wartość archiwalnych dokumentów.

Rzecz jednak najważniejsza; dzisiejszym uchodźcom, zdaniem p. Naglerowej, brak zdobywczego hasła. Przybyli oni dwoma falami. Pierwsza to urzędnicy, opuszczający Kraj z naka-zu władz, drugą byli wojskowi zbrojonej armii. Będąc wyrazem, jedni i drudzy, przedwojennych stosunków w Polsce, nie mogli przynieść ze sobą żadnej prawdy odkrywczej i jako przy-byszcy reprezentujący „wstecznicztwo“ znaleźli się w konflikcie ze światem zachodnim. „uręczonym“ przez wielką nowinę, idącą ze Wschodu! Stąd literatura współczesnej polskiej emigracji nie znajduje zrozumienia na Zachodzie, jest „wyobcowana“!

Istotnie, książki polskie choćby w tłumaczeniu na język angielski czy francuski nie interesują zbytnio obcego czytelnika. Czy jednak powodzenie natychmiastowe jakiegokolwiek dzieła sztuki jest miarą jego wartości? Poza tym, mimo że dyskusja niniejsza pomija świadomości życiowej i finansowe stosunki pisarzy polskich na obczyźnie, przecież nie zmienia to faktu, że jednym z głównych bodźców twórczości jest podzielenie się nią z ogółem, czego być nie może jeśli rękopisy autorskie czekają latami na wydawców, a sztuki dramatyczne na scenę i aktorów! A

„MY i ONI“

ANKIETA „ORLA BIAŁEGO“ WŚRÓD PISARZY

wreszcie czego spodziewać się po twórczości od 6 wieczorem po całodzienną pracę często fizycznej, albo przy całodziennym liczeniu groszy z Assistance Board!

Wydaje się, że rozwiązanie zagadki, jaką ma być literatura emigracyjna, tkwi po prostu w odpowiedzi czy jest ona zdolna wydać z siebie talenty na miarę jej wymagań i dzisiejszych potrzeb! Bo hasło, by się znalazło, mimo jej „wstecznicztwa“ i to ratujące ludzkość! Mianowicie hasło wolności Pol-ski. W nim mieści się i rewolucja i wojna i zbawienie świata, niczem za czasów „wielkiej“ emigracji. Mickiewicz modlił się o „wojnę ludów“. Słowacki głosił rewolucję. Krasiński przedstawił jej obraz... Lecz nad płonącym stołem Wenedów Słowacki ukazał wizję Bogarodzicy; nad ruinami Okopów św. Trójcy objawił się krzyż.

Należy więc domagać się od współczesnej literatury hasła „wolności Pol-ski“, ale z opowaniem umysłu. Wypychać się nie „zniewolił“ i przy karmieniu serca miłością przeszłości, by doszczętnie nie wyszło. Dzisiejsza emigracja, wyrzuciwszy z siebie obsesję tragicznych wspomnień, musi znaleźć „słowo“, naprzód ku pokrzepieniu serca a potem dla przekazania go przyszłemu pokoleniom, jeśli współczesne nie będą dość szczęśliwe, by doczekać się wolnej Polski.

Władysław Günther

„O naszą wolność“

ARTYKUL Herminii Naglerowej, drukowany w wigilijnym numerze „Orla Białego“ jest zastrzykiem myśli. Na jałowym gruncie emigracyjnej twórczości literackiej tego rodzaju zastrzyk przynosi zainteresowania czytelnika z szarej płaszczyzny powojennej martwoty — na drogi czynnej, pulsującej życiem i owocującej przeciwieństwem aksji pisarskiej. Nazwisko autorki, fascynujący temat oraz to, że artykuł ten jest mądrym, pełnym skupienia rozważaniem a nie intelektualnym dyktandem, sprawiają wrażenie wolnej dyskusji oraz budzą potrzebę głębszego przemyślenia problemu.

Pierwsze pytanie jakie nasuwa się podczas czytania artykułu należałoby sformułować w ten sposób: — które z praw. — prawo kontrastu czy analogii należy stosować porównując wielką emigrację z emigracją przynoszącą — naszą? Odpowiedź na to pytanie — z pozoru łatwa — nasuwa szereg dręczących niepewności, gdy gruntu-nie analizujemy zagadnienie. Wydaje się bowiem słuszne, że oba te prawa stosują się do tematu.

Prawo analogii — smutne, przygniatające i ciężkie jak każdy dzień wygnania, tak samo bolesne wtedy jak dzisiaj — nie potrzebuje rozbioru. Jest jasne. My, tak samo jak oni przy-bywamy poza granicami kraju, stoimy wobec zakratowanych drzwi do wolnej Ojczyzny, tak samo jak oni niesiemy w sercach płomień wiary i nadziei, poświęcając walce o wolność swego narodu te siły, które nam pozostają po ciężkim, zarobkowym dniu pracy.

Prawo kontrastu, trudniejsze do uchwycenia, uwypukla się szczególnie jaskrawo w pytaniu, jaką bronią posługiwali się pisarze wielkiej emigracji i jaką bronią rozporządza polski pisarz emigracyjny dzisiaj?

Pisarzom tamtej epoki, towarzyszyło braterskie hasło „Za naszą i waszą wolność“. Wolność w sensie politycznym, dotycząca terytorium i prawa rządzenia się sobą oraz trzy hasła ze sztandaru Wielkiej Rewolucji były niewyczerpanym twórczym dla pisarzy wszystkich przekrojów. Walka o niezależność sumienia, o prawo wolnego głosu, o równomierny i sprawiedliwy rozdział dochodu społecznego była twardym i mocno zasupłanym węzłem, łączącym pisarzy i poetów tamtej epoki. Obojętnie jakiej byli narodowości i jakiego wyznania — walczyli o jeden cel — o prawo do wolnego, sprawiedliwego życia. Pisarze polscy byli jednym z bardzo mocnych ogniw w łań-cuchu tamtej walki i tym tłumaczy się ich wielki wkład do wolnościowej literatury tamtej epoki.

Dzisiaj zagadnienie więzy ideologicznej między pisarzami poszczególnych narodowości przechodzi ponownie stan embrionalny. Hasło: „Za naszą i waszą wolność“ dawno już straciło swój atrakcyjny wydźwięk na Zachodzie, dla nas zaś Polaków skróciło się tragicznie do hasła „Za naszą wolność“. Pisarz Europy Zachodniej nie niesie dziś w sercu płonącej pochodni walki

o człowieka. Nie istnieje bowiem potrzeba tej walki. Człowiek ten jest człowiekiem wolnym. Na straży jego wolności stoi prawo, państwo i policja. Pisarz Europy Zachodniej zszedł ze szlaku krwawej wojny o *Liberté, Fraternité, Egalité*. Jego odwieczny sen spełnił się, proletariusz, o którego bił się na wszystkich szanach niesprawiedliwości społecznej, żyje dzisiaj i pracuje w atmosferze demokratycznej równości.

Po drugiej stronie żelaznej kurtyny wspólna walka wielkiej epoki przyniosła jednak w rezultacie zwycięstwa proletariatu absurdalny obraz nieznaną dotychczas niewoli. Prawda istniejąca w ramach bloku sowieckiego w rozmaity sposób oddziaływała na pisarzy zachodnich. Wielu z nich według sugestii Naglerowej widzi w niej wielką nowinę — niemal że rozwiązanie kwadratury koła. Tych jest na szczęście niewiele. Jest ich coraz mniej. To koło ludzi inteligentnych lecz otumanionych kurczy się.

Wzrasta natomiast krąg ludzi, wielkich pisarzy i intelektualistów, który dostrzega w makabrycznej sowieckiej „prawdzie“ nowy przedmiot walki, drogę dla nowej wielkiej literatury, nowy sztandar, na którym ludzie mordowani masowo i nieładzko, ostatnim technieniem kresła krwawy znak „O naszą wolność“. Kiedy nastąpi powszechne objawienie tej prawdy — pokaże czas. W sercach i umysłach walczących pisarzy zachodnioeuropejskich przedżyć czy później musi się obudzić pozostający dzisiaj w letargu altruizm, musi w nich rozgorzeć prometejski zryw i w oczach ich, upojonych sielanką życia branego odręcznie, mierzonego na dziś i według wzoru Paryża, Londynu czy Nowego Jorku, musi się ostro zarysować wynędzniały szkielec „nieznanego więźnia politycznego“, umierającego bez winy i bez potrzeby w najokropniejszych warunkach ludzkiej vegetacji.

Jeśli naprawdę w dziejach ludzkości toczy się odwieczna walka dobra ze złem i jeśli pisarz Zachodu chce pozostać tym, za co się uważa — wykladnikiem dobra — to nieuniknioną wydaje się wielka wolna ideologiczna umysłowa walka z umysłem zniewolonym.

Już dzisiaj istnieją pewne powody do przypuszczeń, że ten potężny płomień walki ideologicznej ogarnie wolne umysły pisarzy i intelektualistów na Zachodzie. Reakcja z jaką społeczeństwo angielskie przyjęło doskonałą powieść George'a Orwell'a pozwala powiedzieć, że myśl wolnego świata zapładnia się potrzebą przeciwdziałania złu.

Doskonały pisarz włoski Curzio Malaparte wydrukował kilka lat temu na łamach tygodnika „Tempo“ nowelę satyryczną pt. „Storia di domani“. Była to jedna z pierwszych rękawic rzuconych blokowi komunistycznemu. W niespełna dwa lata później Gino Guareschi napisał „Mały świat Don Camilla“. Jest wiele innych pozycji, wiele innych nazwisk, które należałoby wymienić.

Herminia Naglerowa określa polską literaturę powojenną. — zupełnie zresztą słusznie — wyrzuceniem zakrzepłej krwi. Ta zakrzepła krew tak nagminnie wyrzucana przez pisarzy polskich po drugiej wojnie światowej była czymś więcej niż ulgą wobec własnych przeżyć i tragedii. Pokazała ona czytelnikowi na Zachodzie czym jest niewola dwudziestego wieku i gdzie znajduje się dno ludzkiego upodlenia. Czy osiągnęliśmy tym wielki sukces...?

Raczej nie. Rozpacz, tragedia, upodlenie i zło w czasie przeszłym — bolało mało. Im głębsza perspektywa czasu tym bolało mniej. Inkwizycja nie boli dzisiaj w ogóle. Nie wzrusza... Zło przedstawione w czasie przyszłym

przeraza. napawa lękiem, budzi instynkt samoobrony. Zło w czasie teraźniejszym zabija. Ludzkość zna i rozumie to prawo zmiany czasów.

Talenty pisarzy polskich są skrytalizowane i dojrzałe. Ich czuły krwio-obieg stopniowo pozbywa się zakrzepłej krwi i staje się czystszy.

Myśl pisarzy polskich coraz odważniej wyrusza ku ogólnoeuropejskiej ofensywie ideologicznej. W tej ofensywie wola i wysłək muszą przechylać szalę chwiałej się jeszcze wagi. Książka pierwszego sekretarza ambasady amerykańskiej w Moskwie pt. „Niedźwiedzie w kawiorze“ musi znaleźć potwierdzenie tej prawdy objawione przez politycznego wygnanca. Jeśli literatura jest istotnie doskonałą proporcją między poetyką fikcją i historyczną prawdą, to twórczość pisarzy polskich na emigracji powinna odegrać pierwsze skrzypce w objawianiu i propagowaniu tej prawdy.

Dla walczącego lub powstającego do walki świata staniami się z czasem doskonałym atutem. Książka o Kolywie, książki o więzieniach i zsyłkach. „Sprawiedliwość Sowietów“ i wiele wiele innych pozycji literatury polskiej będą bezsprzecznie arsenalem, z którego fikcja literacka i potrzeba walki ideologicznej na Zachodzie czerpać będą broń.

Pozostaje odpowiedzieć na jedno jeszcze pytanie. Czy emigracja nasza stworzy pomnik literatury na miarę, w jakiej stworzyła go Oni? Na pytanie to nikt nie potrafi odpowiedzieć. Na odpowiedź trzeba czekać następnych pięćdziesiąt lub sto lat. Tyle mniej więcej czasu zajęło krytykom i katedrom literatury odkrycie i uniemożliwienie Cypriana Norwida.

Nie jest jednak naszą troską obawa o miarę czy kształt pomnika jaki wystawi dzisiejsza twórczość emigracyjna. Stokroć ważniejszy jest fakt że w Europie zachodniej kiełkuje bunt przeciw tyranii, złu i okrucieństwu. Orwellowskie „Big brother is watching you“ o jeden stopień podniosło temperaturę kosciankiej dotychczas myśli wolnościowej, budząc w człowieku to wszystko co dobre, szlachetne, zdolne do walki i zwycięstwa w dramatycznym zwarciu naszego Dobra z Arymanem Wschodu.

Witold Szyfer

WSZELKIE LEKI DO KRAJU wysyła Mgr. B. Dalski Mgr. L. Oliwa APTEKA LTD. THE BROMPTON PHARMACY 68, Fulham Rd., South Kensington, London, S.W.3. Tel.: KEN 7410. 500 tabletek Rimifon ... £1. 6.6 10 gr. Streptomycyny ... £1. 6.0 3 mil. Penicyliny ol. ... £0.10.0 A. C. T. H. 12 amp. ... £2.10.0 Cenniki bezpłatnie na żądanie.

PIEPRZ STANIAŁ 1 1/2 lb. pieprzu Malabar 1. gatunek ... £0.15.0 Ponadto wysyłamy poniższe artykuły w najlepszym gatunku: 6 x 1/2 herbaty cejlońskiej 100%, yellow label, eksportowa, znana przed wojną w Polsce ... £1. 0.0 1 1/2 lb. kawy ziarnistej ... £0.15.0 1 1/2 lb. herbaty polskiej ... £0.16.6 6 tabletek czekolady Van Houten'a ... £0.11.6 6 x 1/2 lb. kakao Van Houten'a ... £0.11.0 2 x 1/2 lb. kakao Van Houten'a w metalowej puszcze ... £0.10.6 KAŻDY ARTYKUŁ IDZIE W MAŁEJ PACZCE POLECONEJ. SZYBKO JAK LIST. TANIO TUTAJ — MOŻLIWE CŁO W POLSCE. GRABOWSKI EXPORT — IMPORT 175, Draycott Avenue, London, S. W. 3.

CHURCHILL SĄ ludzie, których nazwiska znaczą więcej, niż wszelkie arystokratyczne i urzędowe tytuły, których nazwiska dodają splendoru tytułom, a nie odwrotnie. Wystarczy wymienić je bez dodawania imienia, by wiadomo było, o kogo chodzi. Takim człowiekiem był w Polsce Piłsudski. Takim człowiekiem jest w W. Brytanii Churchill.

Churchill odszedł od władzy dobrowolnie, w wieku podeszłym, ale posiadając jeszcze dużo żywotności i siły, w warunkach politycznych i prawnych, w których mógł jeszcze pozostawać na stanowisku premiera przez jakiś czas. Wyrzeczenie się stanowiska dla wyższych racji jest zawsze decyzją trudną i zdobywającą się na nie tylko ludzie o wyjątkowych właściwościach umysłu, serca i charakteru. „W samoograniczeniu znać mistrza“ — powiedział Goethe. Churchill po mistrzowsku ograniczył czas swego pozostawania u steru rządów W. Brytanii. I w tym również wyraziła się jego wielkość.

Zaslugi mężów stanu należy w zasadzie oceniać z punktu widzenia interesów ich krajów, gdyż służą one wyłącznie tym interesom. Nam Polakom trudno jednak zdobyć się na bezstronną ocenę osoby i polityki Churchilla, bo spłoty się one nierozdzielnie z tragicznym okresem polskiej historii i to w sposób pod wieloma względami: ujemny dla polskich interesów. Pod wieloma względami — ale nie pod wszystkimi. Przybyłoby do W. Brytanii ponioślejszy najpierw kłęk z rąk niemieckich i sowieckich w Polsce, a potem byłby świadkami jeszcze bardziej miażdżącej klęski francuskiej.

Dzięki w dużej mierze stanowisku Churchilla w stosunku do Niemiec w warunkach zwałowały się beznadziejnie odbudowana została również i nasza wiara w samych siebie.

Wyprawienie z Rosji polskiego wojska i części ludności cywilnej też było wynikiem polityki Churchilla. Uzbrojone w nowoczesną broń polskie wojsko, walcząc razem z siłami brytyjskimi, odniosło nad Niemcami szereg ważnych zwycięstw. Zdobyliśmy dzięki temu świadomość i pewność, że w warunkach równości technicznej możemy zwyciężyć Niemców. Ta świadomość i ta pewność jest i pozostanie cennym nabytkiem dla narodu polskiego. Zakńczyliśmy wojnę bez kompleksu niższości wobec Niemców, nie będzie on więc obciążał naszych przyszłych pokoleń, a to jest sprawa o dużym znaczeniu.

Zapewne jest to bardzo mało, zważywszy, że w ostatecznym wyniku wojny państwo polskie utraciło niepodległość. Nie utraciliśmy jednak nie z psychologicznych warunków do odzys-

KRZYŻÓWKA Nr 124/55

1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30

Znaczenie wyrazów: Poziome: 2) część Tatarów; 7) kraj na Peloponezie, gdzie odbywały się igrzyska olimpijskie; 8) miasto w Polsce znane z bitwy w ostatniej wojnie; 9) niedowład; 12 i 14) odnoga; 15) grupa; 16) żona Abrahama; 17) św. Tadeusz ma ten przydomek (wspak); 20) od jego imienia pochodzi jeden z zakonów (wspak); 22) przeszedł do historii pod imieniem Apostaty; 23) imię męskie; 24) powieść i opera. Pionowe: 1) generał, dowódca jednego z legionów u gen. Dąbrowskiego; 3) czółno; 4) część Turcji; 5) miejscowość na Wielkiej przesiedlowania chrześcijan; 10) przebieg; 11) zdrobniale imię żeńskie; 13) za kochał się w odbiciu swej twarzy; 14) w owym miejscu; 18) styl; 19) podkóp; 21 i 22) jest pomocą przy nawigacji.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Nr 120/55 Poziome: 1) Karol Robert, 7) zając, 9) czamara, 10) komysze, 11) Awar, 14) Jena, 15) Como, 16) karm, 18) Salerno, 21) Dniestr, 22) Tyfon, 23) hagiografia. Pionowe: 2) obcas, 3) racje, 4) biada, 5) szkana, 6) i 20) pagoda, 8) Jamajka, 12) apokryf, 13) Rogoźno, 17) maski, 18) Strug, 19) Litwa.

Najtaniej - Najszybciej - Najstaranniej WYKONA KAŻDE ZLECENIE WHITE EAGLE TRADING COMPANY NOWY ADRES: Morley House, 320, Regent Street, London, W. 1. WYSYŁAMY LEKARSTWA, ŻYWNÓŚĆ, MATERIAŁY, OBUWIE i t. p. DO POLSKI I INNYCH KRAJÓW EUROPY.

CHILL

kania niepodległości i w tym zakresie Churchill o wiele więcej nam pomógł, niż zaskodził. Wyrzucił on o nas krzywdząca opinię w swoich pamiętnikach, którą pod wpływem naszych protestów usunął z książki. Był to wyraz jego dobrej woli, bo stać go było na zlekceważenie bezbronnych emigrantów politycznych.

Z naszej strony natomiast padło pod jego adresem wiele gorzkich zarzutów i oskarżeń. Mówiąc o tym należy stwierdzić, że nie możemy zbyt wiele wymagać od obcego męża stanu, a on nie może wiele wymagać od obcego narodu. Trzeba stosować właściwą miarę rzeczy. Jeżeli nawet niektóre z naszych zarzutów były niesłuszne, to były one uzasadnione aż nadto okolicznościami. Cóż zaś można powiedzieć o osadzie narodu brytyjskiego, który usunął Churchilla od władzy niemal na drugi dzień po zwycięstwie, będącym w olbrzymiej mierze jego zasługą?

Historia nie jest sprawiedliwa w stosunku do wielkich ludzi. Wyolbrzymia ona postacie, które należały do wielkich i silnych narodów, rozporządzających potężnymi środkami działania.

Słuszniej byłoby mierzyć ludzką wielkość, biorąc pod uwagę stosunek będących w ich posiadaniu środków działania do rozmiarów ich dokonani. Przy zastosowaniu tej metody oceny człowieka, postać Piłsudskiego urasta by ponad wielu innych mężów stanu naszej epoki. Stosując tę metodę do marszałka Mannerheima, naczelnego wodza wojsk Finlandii w wojnie przeciw Rosji, trzeba byłoby uznać go za wiele większego wodza od wszystkich rosyjskich, amerykańskich i brytyjskich generałów, którzy przyczynili się do pogromu Niemiec. Cała rzecz polega na tym, że klęska Niemiec ma olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju dziejów ludzkości, a bohaterska i genialnie prowadzona walka Finlandii o niepodległość, tego znaczenia nie miała, bo Finlandia jest krajem małym.

Przy ocenie postaci Churchilla należy brać pod uwagę, że działał on w okresie, kiedy siła W. Brytanii przeszła już swój zenit. Niektórzy sądzą, że fakty tego on nie rozumiał, ale możliwe jest, że rozumiał, tylko nie chciał się z tym liczyć. Wynik był ten, że jeśli się porówna stosunek sił W. Brytanii z Niemcami, Rosją i Ameryką, to okaże się, że rola W. Brytanii w drugiej wojnie światowej była znacznie większa, niż by to uzasadniał stosunek jej siły i środków działania do sił i zasobów jej przeciwników oraz jej głównych sprzymierzeńców. Ten fakt był niewątpliwie zasługą Churchilla i to przede wszystkim decyduje o wielkości Churchilla w dziejach W. Brytanii, pomimo, że na tej wojnie W. Brytania straciła, a nie zyskała, jak na poprzedniej.

Koła historii Churchill nie zawrócił, ale bez jego uporu, odwagi i wizji w 1940 r. koła to mogłoby się potoczyć w zupełnie innym kierunku i skutki tego mogłyby być o wiele jeszcze groźniejsze dla losów Polski. Hitlerowskie Niemcy, mając więcej czasu wytypowałyby naród polski, tak jak Żydów.

Do składanych dzisiaj Churchillowi przez cały wolny świat wyrazów uznania przyłączają się i byli sojusznicy, niepoprawni obrońcy przegranej sprawy. Przegranej — na dzisiaj. Ale to wcale nie znaczy, że i na jutro.

WARSZAWIACY BUDUJĄ STOLICĘ

W ciągu roku 1954 ludność Warszawy złożyła prawie 15 milionów złotych na Fundusz Odbudowy Stolicy. Planowana suma wynosiła 13 mil. złotych. Najwięcej wpłynęło z zakładów pracy, bo 12.485.000 złotych. Tereny przyłączone do Warszawy zebrały w tym czasie 100 tysięcy, szkoły — 200 tys., tzw. sektor prywatny dał 427 tysięcy, a różnego rodzaju imprezy — 1.763.000 złotych. Jest to wielki wysiłek Warszawiaków dla odbudowy stolicy.

Plan zbiórki na rok bieżący przewiduje osiągnięcie kwoty 14 mil. złotych. W okresie dwóch pierwszych miesięcy wpłynąć miało już 2.267.000 złotych, mimo, że poszczególne dzielnicowe komitety dopiero mają się zebrać i omówić plan swej działalności. Przewidywany jest zjazd dzielnicowych komitetów Funduszu w celu podsumowania dotychczasowych wyników i omówienia planu działalności. (IC)

TADEUSZ FELSZTYN

SKUTKI BOMBY WODOROWEJ

IŁOŚC wybuchów bomb wodorowych tak amerykańskich, jak i rosyjskich, zbliża się już do dziesiątki. Po wybuchu w Bikini w dniu 1 marca 1954 rozległy się głosy obaw i protestu, nieszczęśliwy zaś wypadek rybaków japońskich dołał jeszcze oliwy do ognia. Nie ulega wątpliwości, że choć wśród głosów tych było wiele, spowodowanych prawdziwą troską o przyszłość ludzkości, dużą rolę w tej fali protestów odegrała i zręcznie reżyserowana propaganda sowiecka. Charakterystyczne bowiem jest to, że nikt jakoś nie protestował przeciw syberyjskim wybuchom sowieckiej bomby wodorowej (jeśliby naprawdę było to bomby wodorowe, a nie jedynie wybuchy elementów próbných).

Do tych głosów protestów dołączyły się wystąpienia publiczne kilku uczonych, niewątpliwie doskonałych specjalistów atomowych. Posługując się danymi teoretycznymi i założeniami najuprawnienie dowolnymi, starali się oni udowodnić, że każdy wybuch wodorowy przybliży milowymi krokami promieniotwórczą śmierć ludzkości. Szeroki ogół, wychowany w niezastużonym kuldzie dla wszystkiego, co wychodzi z ust uczonego, bardzo silnie zareagował na te wszystkie oświadczenia, rozdmuchiwane przez prasę brukową. Nie zdawał sobie sprawy z tego, na jak kruchych podstawach oparte były owe przepowiednie.

Nawet najlepsza znajomość teoretyczna nie wystarcza, aby przewidzieć skutki wybuchu wodorowego, czego może najlepszym dowodem jest to, że wypadek rybaków japońskich zdarzył się daleko za jak najostroźniej obliczoną strefą niebezpieczeństwa. A przecież obliczenia te przeprowadzili uczeni najwyższej klasy, mając dane, nieznane nikomu poza nimi.

Inną drogą poszła więc amerykańska Komisja Energii Atomowej. Zdając sobie doskonale sprawę z tego, że zaniechanie prób przez Amerykę bynajmniej nie wstrzyma prób rosyjskich, a brak danych doświadczalnych i broni, mogącej służyć jako odwet, narazi wolny świat na bezkarnie zrzućcane sowieckie bomby wodorowe bez możliwości nawet zastosowania jakichkolwiek środków ochronnych — puściła ona głosy protestu mimo uszu i przeprowadziła szereg systematycznych doświadczeń.

Wynikiem tej pracy jest nie tylko uświadomienie Rosji sowieckiej, że każda jej bomba wodorowa spotka się z wielokrotnie spotęgowanym odwetem, co tak słusznie podkreślił Churchill w swej mowie lutowej (skierowaną te groźbę niewątpliwie pod właściwym adresem), ale ponadto otrzymałszy bardzo szczegółowy raport o skutkach, jakie wywołać może bomba wodorowa i o sposobach ich zmniejszenia, opublikowany przez tę Komisję.

BOMBA wodorowa powoduje przede wszystkim tego samego rodzaju skutki, co i bomba atomowa, a więc burzące, ciepłe i promieniotwórczości pierwotnej, tylko odpowiednio spotęgowane. A więc obszar zniszczeń całkowitych z tych wszystkich trzech źródeł stanowi koło o promieniu około 10 mil. Gdy więc bomba wodorowa wybuchnie w środku Londynu, obszar zniszczeń całkowitych objąłby Woolwich, Enfield i Croydon, sięgając prawie aż po Kingston. Oczywiście, nie trzeba sądzić, że zniszczenia byłyby wszędzie jednakowe. Ocalałyby wyspy, osłonięte wzgórzami, lub też odbiciem się fali wybuchowej od przeszkód, a ponadto, poza strefą jakichś dwu mil, również i osoby w odpowiednich schronach.

Również i bezpośrednie działanie promieniotwórcze nie byłoby niebezpieczne dla osób w schronach, nawet jeśli po wybuchu musiałyby schrony te opuścić spowodu licznych pożarów, które wybuch spowoduje. Nie znaczy to bynajmniej, abyśmy chcieli zmniejszyć groźbę takiego wybuchu. W mieście takim, jak Londyn, śmierć skosi przeszło milion osób, a miasto będzie wymagało całkowitej odbudowy. Niewątpliwie jednak odpowiednie urządzenia ochronne, choć nie ocala miasta, mogą jednak poważnie zmniejszyć ilość strat. Wszystkie dotąd wymienione skutki, choć w znacznie większej skali niż w wypadku bomby atomowej, nie są jednak niczym nowym w stosunku do tej bomby.

Elementem natomiast zupełnie nowym, który stanowił niespodziankę

nawet dla samych atomowych uczonych amerykańskich, to *opady promieniotwórcze*. Przy każdym wybuchu atomowym, czy wodorowym, w wyniku procesów jądrowych, które wówczas zachodzą, powstają pierwiastki sztucznie promieniotwórcze o mniejszym czy też większym okresie półrozpadu, a więc tracące swą promieniotwórczość szybciej lub wolniej. Ponadto, na skutek działania neutronów, które powstają w czasie tych reakcji jądrowych, na skorupę bomby, powstają i tu nowe pierwiastki promieniotwórcze. W rezultacie chmura wybuchu zawiera w sobie dość znaczną ilość ciał, które są mniej lub więcej promieniotwórcze.

Jeśli wybuch następuje na pewnej wysokości ponad ziemią, te drobne cząsteczki promieniotwórcze wzbijają się wysoko w górę i tam wiatry w górnych warstwach atmosfery roznoszą je po całej ziemi. A że są to cząsteczki niezmiernie drobne, toteż opadają one na ziemię bardzo powoli, nieraz dopiero po szeregu miesięcy. Do tego czasu większość z nich straciła już swą moc promieniotwórczą, a te, które jeszcze nadal są promieniotwórcze, występują w tak małych stężeniach, że nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa dla otoczenia.

W bombie wodorowej, której temperatura wybuchu jest wyższa od bomby atomowej, chmura wzbija się jeszcze wyżej, niż w bombie atomowej. Toteż z tego punktu widzenia bomba wodorowa jest nawet bezpieczniejsza, niż atomowa.

Inaczej jednak przedstawia się sprawa w wypadku wybuchu w pobliżu ziemi. Tu, powstałe przy reakcji jądrowej neutrony uderzają w podłoże i przemieniają jego cząsteczki w ciałeczka sztucznie promieniotwórcze w ten sam sposób, jak czynią to w stosach atomowych, produkując sztucznie promieniotwórcze izotopy. Równocześnie gorąca kula rozżarzonych gazów wybuchu, wznosząc się w górę, wysysa część podłoża i przynosi je w górę atmosferę. Ponieważ zaś te promieniotwórcze cząsteczki podłoża powstały nie w czasie wybuchu (a więc przy bardzo wysokich ciśnieniach), lecz nieco po nim, toteż są one znacznie większe, niż cząsteczki samego wybuchu, a tym samym spadają na ziemię o wiele szybciej, już w kilka godzin po wybuchu.

TO promieniowanie wtórne istnieje zarówno przy bombie atomowej, jak i wodorowej. Przy bombie atomowej jednak zasięg jego jest nie duży, a ilość cząsteczek, jaka się wzbija w górę, dużo mniejsza. Toteż sfera zagrożenia jest stosunkowo niewielka.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w bombie wodorowej. Tutaj wybuch jest tak silny, że to, co jest „wysoko“ dla bomby atomowej, jest „nisko“ dla wodorowej. A moc jego jest tak wielka, że w Bikini cały atol, nad którym bomba wybuchła, rozpylił się bez reszty.

Miejsce, gdzie wzbite w górę cząsteczki podłoża opadają na ziemię, zależy od kierunku wiatrów górnych, do wysokości 25 kilometrów wwyż, a nawet i więcej. Jak wynika z danych, uzyskanych przy wybuchu w Bikini, obszar, na którym opadają te cząsteczki, a więc strefa zagrożona opadami promieniotwórczymi, ma kształt cygara, wydłużonego w kierunku wiatrów górnych, o długości 220 mil, a szerokości 40 mil w najszerszym miejscu. Aby sobie wyobrazić, jak wielka to przestrzeń, wystarczy powiedzieć, że dla bomby atomowej, która by wybuchła nad Londynem, gdyby wiatry górne miały kierunek od południowego wschodu, cygare to sięgałoby aż poza Lancaster, a szerokość jego byłaby równa odległości od Manchester do Leeds.

Oczywiście nie cały ten obszar byłby strefą śmierci. Przede wszystkim należy uwzględnić, że opady promieniotwórcze są mocno niejednolite, tak że w pewnym miejscu ich stężenie może być bardzo duże, a więc i śmiertelne, w innych zaś może ich być bardzo mało, lub też nie być ich wcale. Przyjmując warunki najgorsze można powiedzieć, że osoba nieosłonięta, która by przebywała w strefie tego cygara przez 36 godzin bez przerwy, ma duże prawdopodobieństwo śmiertelnego porażenia, jeśli znajduje się od miejsca wybuchu nie dalej, niż 140 mil, a więc, w naszym przykładzie, od Londynu jakieś 20 mil przed Manchester. W dalszych 20 milach prawdopodobieństwo śmierci maleje do połowy, a w strefie od 160 do 190 mil, a więc po Blackburn, wynosi już tylko 5 do 10 procent. W reszcie strefy wreszcie, a więc w ostatnich 30 milach, istnieje tylko obawa zachorzeń.

Jak już podkreśliłem są to wypadki najgorsze. Nie całą bowiem część cygara o długości 140 mil jest strefą śmierci. W niektórych, i to bardzo licznych miejscach tej strefy, opady promieniotwórcze, mogą być bardzo słabe, lub też może nie być ich wcale.

Ponadto stopień niebezpieczeństwa zależy również od stosowania środków zabezpieczających. Niebezpieczeństwa opisane wyżej grożą tylko, powtarzam, osobom nieosłoniętym, któreby przez 36 godzin przebywały w tej sferze. Pobyt krótki grozi znacznie mniejszym niebezpieczeństwem, a schron o powale ziemnej wysokości trzech stóp, a więc mniej niż metra, całkowicie zabezpiecza przed opadami. A że do tego od chwili wybuchu do opadów upływa czas przeszło godziny, więc dobrze zorganizowany system ostrzegawczy może ocalić życie i zdrowie bardzo wielkiej ilości ludzi. Wszystko zależy tu od prac przygotowawczych w czasie pokoju. Toteż „pacyfiści“ w rodzaju rajców miasta Coventry, którzy odmawiają współpracy nad zabezpieczeniem swych współobywateli przed ewentualnym wybuchem wodorowym, działają tylko na ich szkodę.

Dużo zależy również i od zachowania się osób. Pan Jan Kowalski, który ulegnie panice i znacznie uciekać poprzecz zatłoczone podobnymi mu panikarzami drogi, ma wielkie szanse, że umrze. Jeśli jednak Pan Jan Kowalski był człowiekiem przetrzymującym, który zbudował schron i przesiadział w nim, aż nadeszła pomoc, to prawie na pewno wyjdzie obronną ręką z niebezpieczeństwa. Jeśli wreszcie był człowiekiem lekkomyślnym, który jednak, gdy tylko usłyszał wybuch bomby w odległości jakichś 30 mil, wziął się do pracy i wykopał wąski rów tak głęboki, że mógł się w nim całkowicie skryć, to prawdopodobnie uniknie śmierci. (c. d. u.)

PODZIĘKOWANIE OJCA SW. ZA ŻYCZENIA

Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej przesłał na ręce Ambasadora R.P. podziękowanie Ojca św. za życzenia wystosowane przez Radę Trzech i przewodniczącego Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego w szesnastą rocznicę koronacji Papieża. (EZN)

PROPAGANDA KUNIZMU I ATEIZMU W WOJSKU

Propaganda ateizmu reżym warszawski sączy w społeczeństwo polskie możliwie najlicznymi kanałami. Wykorzystuje również dla tego celu dwuletni okres, w czasie którego młodzi ludzie odbywają służbę w tzw. wojsku polskim. W czasie tego okresu specjalna ekipa politruków wojskowych przeprowadza dokładne przeszkolenie ideologiczne we wszystkich dziedzinach doktryny marksistowskiej, również i w zakresie tzw. „naukowego poglądu na świat“, pod którą to nazwą kryje się prymitywny ateizm, maskowany pozorami naukowości.

W ostatnim czasie wyszedł specjalny podręcznik dla użytku politruków wojskowych, zajmujących się przeszkalaniami ideologicznymi rekrutów. Podręcznik ten został wydany przez „Ministerstwo Obrony Narodowej, Główny Zarząd Polityczny“. Pełny tytuł tego opracowania brzmi: „Tezy i bibliografia do programu kół studiowania materializmu dialektycznego i historycznego I i II roku. Na 1 półrocze r. szk. 1954-55“. Podręcznik zawiera propagandę ateizmu.

MUZEUM CHOPINA W WARSZAWIE

W dawnym, obecnie odbudowanym Pałacu Ostrogskich w Warszawie otwarto ostatnio muzeum ku czci Fryderyka Chopina. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele reżymu z wiceministrzem Wileżkiem na czele, członkowie Partii Komunistycznej oraz przedstawiciele różnych marksistowskich organizacji w Polsce, włącznie z delegatami księży-patriotów i katolików postępowych. Impreza otwarcia Muzeum miała charakter propagandy komunistycznej, usiłującej włączyć Chopina w grono tak zwanych prekursorów komunizmu.

Muzeum na razie nie zawiera wiele pamiątek po Chopinie. W sali znajduje się fortepian Chopina, autografy jego utworów i listów, kilka portretów, odlew ręki i maska pośmiertna. (IC)

Odezwa na Rok Mickiewiczowski

26 listopada mija sto lat od śmierci Adama Mickiewicza w Konstantynopolu, sto lat od chwili, w której największy poeta mowy polskiej odszedł spośród żywych, aby żyć odtąd w swoim nieśmiertelnym dziele i w pamięci narodu. Dobiegające kresu stulecie do wodzi, że był on przodującym duchem Polski, przewodnikiem i nauczycielem, źródłem wzruszeń i księgą mądrości.

Współczesne pokolenie w Polsce, żyjące w epoce niezwykle trudnej, odrwane siłą od ideałów chrześcijaństwa, które wyznawał poeta, z czcią i miłością spogląda na tego wielkiego Polaka i Europejczyka. A jeśli komu bliżki jest dziś Mickiewicz — to przede wszystkim emigracji, Polakom żyjącym w wolnym świecie, przeżywającym tę samą udrukę tęsknoty do „kraju lat dziecińczych“, tę samą obawą o los Ojczyzny ujarzmionej przez wroga, które on niegdyś przeżywał. Dla nas szczególnie skarbem nieocenionym jest to, co pozostawił Wielki Wygnańca w swoich dziełach, w pracy i przykładzie ofiarnego życia.

Pamiętna rocznica stanowi dla wszystkich Polaków sposobność do odczucia pełniej i głębiej atmosferą wielkości mickiewiczowskiej. Pragniemy wszyscy przeżyć ponownie te wzruszenia i zachwyty, jakie budziło w nas każde zetknięcie z urokiem poezji Mickiewicza i chcemy podzielić się nim z młodzieżą i dziećmi.

Mickiewicz, który przez usta jednego ze swych bohaterów powiedział: „Ja i Ojczyzna to jedno“ — dzieł w szczególniejszy sposób jej los. Jak ona, jest on dziś przedmiotem żalobu i eksperymentu. Porządek rzeczy narzucony Polsce z zewnątrz, opierający się na sile obcych bagnetów, podjął — wśród innych przywłaszczzeń — wysiłek zagrabienia tej wartości, jaką stanowi życie i dzieło Mickiewicza, miejsce zajmowane przez niego w polskiej pamięci zbiorowej, magiczna siła jego imienia. Uruchomiono olbrzymi aparat propagandy naukowej, artystycznej, szkolnej i prasowej, który narzucił ma nową ocenę, ma przypisać Mickiewicza do „komunistycznego ładu panującego w Polsce“.

Emigracja polska dawna i nowa nie może obojętnie przypatrywać się tym usiłowaniam, nie może pozostać bierna. Jej siły i możliwości są ograniczone, ale tym powszechniej trzeba je zmobilizować. Falszermu zamachowi należy przeciwstawić obronę Mickiewicza w imię prawdy i miłości. Musimy pokazać go obcym i swoim jakim był rzeczywiście: genialnym poetą, płomiennym patriotą, nieustraszonego bojownikiem wolności, wielkim Europejczykiem, który nigdy nie zamknął się w granicach jednego narodu, lecz ogarnął wzrokiem ogromy całej ludzkości.

W rozmaitych ośrodkach na emigracji powstały już różne usiłowania w tym kierunku. Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie, powołany do życia z inicjatywy Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, Polskiego Towarzystwa Naukowego i Stowarzyszenia Polskich Kombatanów — pragnie ująć te rozproszone wysiłki w jedno lożyisko, pragnie połączyć wszystkie skupienia polskie na świecie do tworzenia miejscowych komitetów obchodu rocznicy, szereżenia znajomości dzieł i życia poety, wzmożenie działalności oświatowej i kulturalnej, utworzenia funduszu stypendialnego imienia Adama Mickiewicza.

Niech w każdym ośrodku polskim, w każdym domu, szkole, piśmie — myśli i uczucia wolnych Polaków skupią się wokół pamięci Wielkiego Wygnańca. Był jednym z nas i pozostanie, jest dla nas i będzie dla pokoleń, które po nas przyjdą, wcieleniem wielkiej woli życia, polskiej świadomości narodowej, polskiego dążenia do niepodległości.

Za Komitet Obchodu Roku Mickiewiczowskiego na Obczyźnie

Tymon Terlecki Prezes

Mieczysław Giergielewicz W-prezes i Kier. Sekcji W. Brytania

Stefan Soboniewski Sekretarz

Maciej Przedzmyrski Sekretarz Sekcji W. Brytania

Bronisław Heteziński

Witold Olszewski

O D E Z W A

Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą do Polaków w Świecie

W chwili, kiedy narzucone Polsce rządy, posłuszne rozkazom Moskwy, nadają szkolnictwu w Kraju kierunek, niezgodny z duchem narodu i z jego tradycją dziejową, sprawa nauczania dzieci polskich w wolnym świecie nabiera szczególnego znaczenia. Utrzymanie szkół istniejących i tworzenie nowych wysuwa się na czoło bieżących zadań uchodźstwa. Nikt za nas tego zadania nie wykona: musimy je rozwiązać sami.

Zrozumienie tej prawdy pogłębiło się w ciągu ostatnich lat. Kiedy, po

cofnięciu mu uznania przez sprzymierzeńców, Rząd Polski stracił możność szerszego działania na polu wychowania młodzieży, powstał Fundusz Oświaty Zagranicą, który — w ścisłej współpracy z czołowymi organizacjami społecznymi — podjął myśl zbiorów publicznych na cele oświatowe. Rosnąca z biegiem lat ofiarność publiczna godnie odpowiadała zamierzeniom organizatorów tej akcji. W ciągu swego istnienia Fundusz osiągnął ze zbiórek i rozdał na najpilniejsze potrzeby oświatowe z górą 8.000 funtów.

Powstające w tej dziedzinie nowe zadania wysunęły potrzebę utworzenia organizacji oświatowej, opartej na szerokim współdziałaniu czynników społecznych. W maju 1953 r., z inicjatywą Funduszu Oświaty i przy jego czynnym poparciu, powstała Polska Macierz Szkolna, która w r. 1954 przeprowadziła wspólnie z władzami Funduszu zbiórkę na Dar Narodowy 3 Maja.

W tym roku Zarząd Główny Macierzy Polskiej postanowił przeprowadzić zbiórkę samodzielnie. Fundusz Oświaty — po 9 latach działalności — uznaje konieczność ustalenia w tej dziedzinie ścisłego podziału pracy, który pozwoliłby w przyszłości na osiągnięcie jeszcze lepszych wyników. Zgodnie z tym stanowiskiem, Zarząd Funduszu Oświaty zamierza skupić całą jego działalność na pomocy dla polskiej nauki oraz szkolnictwa polskiego wyższego, które pracując, na uchodźstwie w niezwykle trudnych warunkach, wymaga wydatniejszego wsparcia pieniężnego. Fundusz Oświaty w niedługim czasie odwoła się w tej sprawie do społeczności polskiej na uchodźstwie.

Zbliża się dzień 3 maja. Pamięć tej wielkiej rocznicy pobudza zawsze ofiarność na cele oświatowe. Nic bardziej bezpośredniego udziału w tegorocznej zbiórce, apelujemy najgoręcej o składanie ofiar na Dar Narodowy 3 Maja. Oświata Polska na uchodźstwie jest w wielkiej potrzebie. Niech więc nikogo nie zabraknie tam, gdzie każda, choćby najskromniejsza ofiara przysparza środków na realizację stojących przed nami wielkich zadań.

Wyrażamy nadzieję, że czołowe organizacje społeczne uchodźstwa polskiego przyłączą się do tego wezwania i poprą je całą swą powagą.

Za Zarząd Funduszu Oświaty Polskiej Zagranicą:

- (—) T. Brzeski
- (—) B. Hełczyński
- (—) W. Czarczyński

ZJAZD PPS WE FRANCJI

W dniu 27 lutego odbył się w Lens zjazd PPS we Francji, który po dyskusji uchwalili jednomyślnie rezolucję, stwierdzając m.in.:

„IV Zjazd PPS we Francji zebrany w dniu 27 lutego 1955 w Lens w 10 rocznicę układów jaltańskich, w których politycy wielkiej demokracji Zachodu oddali sromotnie naszą Ojczyznę dyktaturze komunistycznej... — bezwzględnie potępia układy zawarte bez zgody i woli narodu i rządu polskiego z pogwałceniem podstawowych zasad demokracji i porządku międzynarodowego; — apeluje do naszych uprawnionych czynników polskiej myśli niezależnej na Zachodzie o podjęcie wszelkich wysiłków w celu przekreślenia obecnego reżymu w Polsce, powstałego z następstw układów jaltańskich... Zjazd chce wierzyć, że hańba Jaty więcej się nie powtórzy w stosunku do naszych obecnych granic na Odrze i Nysie. Zjazd apeluje do całego wolnego świata, a szczególnie do tych, którzy podpisali w Jaltie haniebne umowy, ażeby się przyczynili do ich unicestwienia i naprawienia krzywdy wyrządzonej narodowi polskiemu... Zjazd wyraża pełne zaufanie kierownikom partyjnym, którzy przyczynili się do utworzenia TRJN i stwierdza, że został uczyniony wielki krok naprzód w realizacji polskiej myśli politycznej na emigracji... Zjazd zajmuje stanowisko pozytywne wobec Skarbu Narodowego we Francji i poleca członkom czynnie jego poparcie”.

MIĘDZY PLOTKĄ I ANEGDOTĄ

Ustąpieniu Churchilla z premierstwa towarzyszyła atmosfera dodatkowa jak gdyby przygnębienia z uwagi na strajk, który zatrzymał produkcję milionowych nakładów gazet angielskich.

Radio podało wiadomość, skomentowała ją dość obszernie. Ludziom brakło jednak tych olbrzymich placht zatrudkowanych od góry do dołu, zaopatrzonych w fotografie i krzyżace nagłówki.

Zwłaszcza, że Churchill należy do profesji dziennikarskiej. Dziennikarstwo było początkiem jego kariery publicznej, później zaś tą dziedziną życia i oddziaływania na opinię, która najlepiej bodaj rozumiał i do której się uciekał chętnie i umiejętnie. Przez całe swe życie jego nazwisko i podobizna nie schodziły dłużej niż na jeden dzień z pierwszych stron dzienników. W chwili, gdy karierę swą zakończył, zabrakło gazet.

Głód gazetowy

Początkowi strajku towarzyszyły jak zwykle dowiecypy, w rodzaju: nareszcie będzie spokój i nie będzie brudnych szmat papieru na chodnikach, w autobusach i kolejkach. Dowiecypy umilkły bardzo szybko, gdy się przekonano, że strajk wlecezie się z tygodnia na tydzień i nie widąc jego końca.

Zyskały oczywiście magazyny ilustrowane, które rozprzedawano w rekordowej ilości i w rekordowym tempie. I to wszystkie. Starsi panowie kupowali „Przegląd szybocowy”, lub „Informator stolara - amatora” były by mieć co przeczytać. Także i gazety amerykańskie, francuskie lub włoskie rozchodziły się natychmiast po ukazaniu się w kioskach. Oczywiście nie mogły nastąpić.

Solidarność handlowa nie pozwalała gazetom prowincjonalnym angielskim wyzyskać wspaniałej koniunktury. Znalazło się za to paru ryzykantów, którzy zaczęli wydawać rozmaite gazetki własnym przemysłem, dostarczając głównie wiadomości sporto-

wych, łączących się w Anglii z hazardem, w postaci t. zw. „pooli” piłkarskich i totalizatora.

Brak gazet wytworzył sytuację zabawną także i przez to, że nasy nie mogły się długo zorientować jakie są powody strajku i kto właściwie strajkuje.

Strajkując członkowie dwóch związków zawodowych, grupujących robotników pośrednio tylko związanych z przemysłem drukarskim. Są nimi elektrotechnicy i mechanicy — konserwatorzy instalacji elektrycznych. Chodzi o podwyżkę płac ponad normy uzyskane przez związki pracowników drukarni gazetowych. Nie wiadomo zatem czy strajk był skierowany przeciwko pracodawcom czy przeciwko innym związkom zawodowym. Nawet badania specjalnej komisji ministerialnej powołanej do zbadania przyczyn strajku sytuacji nie wyjaśniły. Wydaje się jednak, że strajk jest kierowany z zewnątrz, albowiem na cele strajkujących związków stoja komunisci, zwalczający zażarcie „górze” Labour Party i naczelne kierownictwo ruchu zawodowego. Pikantnym szczegółem był fakt, że nagle w dwunastym dniu strajku komunistyczny „Daily Worker” zaczął się ukazywać.

Dowiecypy kurtynowe

Amerykański „Time” w jednym ze swych ostatnich numerów wydrukował mnóstwo doskonałych dowiecypów zaś żelaznej kurtyny powołując się na źródło, którym są poszczególne sekcje narodowe Radia Free Europe. I tak z Budapesztu pochodził dowiecyp, że komunisci cenią sobie więcej ludzi niż majątek. Dlatego też zamykają pod klucz ludzi zamiast zamykać pieniądze, jak to czynią kapitaliści. Z Węgier też pochodzą dowiecyp o operatorce filmowym, który tak się przejął chęcią stachanowskiego wykonywania norm, że film dwugodzinny wyświetlił w ciągu 30 minut... W Bukareszcie znowu mówią, że w ramach werbunku nowych członków do partii komunistycznej władze obiecały następujące nagrody: kto zwerbujecie jednego nowego członka otrzyma zwolnienie z chodzenia na mityngi partyjne, kto zwerbujecie dwóch będzie mógł sam wystąpić z partii, kto zaś zwerbujecie trzech otrzyma oficjalne zaświadczenie, że nigdy do partii nie należał!

Dowiecypy te nadaje radio na poszczególne kraje cierpiące w niewoli i należy mieć nadzieję, że przynajmniej rozwesela one słuchaczy. Śmiech przyda się im bardzo.

Nie wiem oczywiście, czy wszystko co pomyslane jest jako śmieszne po tej stronie kurtyny, za śmieszne będzie uznane po tamtej stronie. Polska sekcja Free Europe na przykład nadała, oczywiście między innymi, jakieś okropne dowiecypy o brudnych zsyjach Kalmuków i kołstwie anegdotki, które styl i wykonaniem wesółe mogłyby wzbudzić przed laty pięćdziesięciu w małomiasteczkowej atmosferze prowincjonalnej, a której świat zapomniał już po obu stronach kurtyny. Stentorowy głos Lawińskiego nie wszystko może uratować a geniusz Napoleona Sądka nie jest jednak aż tak wszechstronny, by nastąpiły na wszystkie i wszystkich potrzeby i gusta... Przejmującym natomiast bardzo jest program „Do dwudziestu razy sztuka” będąca polskim wydaniem popularnych „Twenty Questions”, w którym bierze udział zespół młodzieży polskiej z Londynu, zwłaszcza gdy obowiązkowo „ministra ceremonii” przejmują Trojanowski tak dobrze znany wszystkim Polakom z radia i ze sportu.

W szponach ubezpieczeń

Każdy rozsądny człowiek ubezpiecza się przed nieszczęściami, które może spotkać jego samego, jego rodzinę i majątek. Poza ubezpieczeniami społecznymi, które odsunęły widmo niepewności jutra sprząduć oczu mas pracujących w krajach anglosaskich i w Skandynawii, ludzie ubezpieczają się od pożaru, powodzi, choroby, śmierci własnej lub cudzej. Podobno można się ubezpieczyć nawet na wypadek niewypłacenia ubezpieczania skutkiem zapomnienia wpłacenia składki ubezpieczeniowej. Oczywiście człowiek starszy i ze słabszym zdrowiem płaci więcej, gdyż ryzyko jest większe. Na ogół jednak fakt ubezpieczenia nie stanowi już przeszkodą życiowej jak to miało miejsce przed kilkudziesięcioletnią przeszłością w Ameryce.

Dziś kanadyjskie towarzystwa ubezpieczają nawet samobójców, niegdyś jednak mieszkancie Nowego Jorku jeśli ubezpieczyli swe życie musiał się zobowiązać, że nigdy jego noga nie stanie po zachodnim brzegu Mississippi (Indianie!), że nie będzie podążał statkiem parowym (wypuch kotła), że koleją będzie jeździł tylko za specjalnym zwolenieniem towarzystwa ubezpieczeniowego, że nie będzie wjeżdżał do południowych stanów unii (malaria!) i że się będzie zawsze ciepło ubierał. Bardzo kłopotliwa. Nie mogłem odkryć, czy podlegał kontroli w czasie ubierania się.

J. P. H.

RADIO AMERYKAŃSKIE O KRYSYNIIE SKARBEK

W niedzielę 27 marca rozgłosiła sieć radiowa CBS nadsłuchany pódgódzinny program „Hall of Fame”, poświęcony dramatycznemu przedstawieniu życia polki Krystyny Skarbek. Rolę Polki polka Sara Churchill, córka b. premiera W. Brytanii.

Słuchowisko poświęcone było patriotycznej pracy pani Skarbek na tle walki podziemia polskiego z niemieckim okupantem oraz współdziałania podziemia z sojusznikami, szczególnie z W. Brytanii. Ton słuchowiska był wybitnie popolski. Podkreślał zarówno zasługi narodu polskiego dla sprawy sojuszniczej w czasie ostatniej wojny, jak i zalety charakteru i bohaterstwa Krystyny Skarbek, która zginęła śmiercią tragiczną w Londynie w roku 1952. (IC)

NYLONY zawsze się oplacają.
2 pary nylonów export, marki MORLEY lub PLAZA lot. do Polski £10.0
HASKOBA LTD.
2, Hogarth Road, London, S. W. 5.

ZYCIE KULTURALNO-OŚWIATOWE W LEICESTER



ZESPÓŁ TANEŹNY PRZED WYSTĘPEM W SYSTON
Stoją od lewej: Z. Poniatowski, Z. Kurucz, F. Puczyło, T. Poniatowski
Kłęczą: W. Kędziara, F. Puczyło, Cz. Ostrowska, C. Adamowicz

Organizacja życia kulturalno-oświatowego w Leicester spoczywa głównie na barkach miejscowego Koła SPK i jego zarządu. W akcji tej SPK jest dorywczo wspomagane przez inne organizacje.

Jak wszędzie tak i tutaj najważniejszym zagadnieniem jest wychowanie młodego pokolenia w duchu narodowym. Na tutejszym terenie znajduje się około 100 dzieci w wieku do lat 14. Na razie udało się zorganizować szkołę nauczania przedmiotów ojezystych, która otwarto we wrześniu ubiegłego roku. Uczeszcza do niej 27 dzieci w wieku od 5 do 14 lat. Kierownikiem szkoły jest p. F. Bejnar-Bejnarowicz. Szkoła nosi imię gen. Leopolda Okulickiego. Dzieci niebuziej odległości od Londynu Leicester często gości teatry, najcześniejszy Ref-Rena i Belskiego. Czasami zwawita również czołwówka filmowa. Przeciętnie przedstawienia odbywają się raz na miesiąc.

Leicester ma również własną czołwórkę teatralną. Nosi ona nazwę Kółko Artystyczne Koła SPK. Kierownikiem administracyjnym Kółka jest p. L. Zielński. Kierownikiem artystycznym inż. J. Wronski. Prowadzi on chór rewersów, któremu sam dyryguje, akompaniuje na fortepianie lub akordeonie i w którym sam śpiewa. Piękny głos pozwała mu na solowe występy. Sekretarką jest doskonała panna Zosia Kurucz.

Koło Art. obchodziło w lutym br. 2-lecie swego istnienia. W ciągu tego okresu dzielało dużo, biorąc pod uwagę trudne warunki. Na wyróżnienie jednak zasługują zespół taneczny, nie tylko ze względu na dorodny wygląd taneczek i tanecznicy, ale przede wszystkim ze względu na ich wytrwałosc w pracy nad sobą. Trzeba bowiem wiedzieć, że 2 lata temu zaczęto od zera, tak pod względem finansowym, jak i umiejętności. Dzisiaj zespół ma piękne stroje krakowskie własnej roboty na 4 pary, a obecne umiejętności zespołu pozwoliły mu na kilkakrotne wystąpienie przed publicznością angielską, między innymi przed burmistrzem miasta Rugby.

Członkowie SPK jak również nienależący do SPK mogą korzystać z polskiej biblioteki SPK za drobną opłatą. Biblioteka posiada 900 tomów i broszur, nad którymi ma pieczęć p. Maria Stokarska, pracująca w charakterze bibliotekarki od

lat siedmiu. Zyskała ona sobie ogólne uznanie na tym stanowisku.

Zorganizowany klub sportowy „Orkan”, istniejący już 5 lat, grupuje młodzież chcącą wycisnąć się na polu sportowym po ciężkiej pracy w fabrykach. Klub posiada sekcję piłki nożnej, siatkówki, ping-ponga i koszykówki. Rokrocznie organizowane jest w Leicester święto sportowe w drugi dzień Zielonych Świątek, na które zjeżdżają polskie drużyny z całej Anglii. W tym roku Święto Sportowe będzie obchodzone szczególnie uroczysto ze względu na zapowiedziane przybycie gen. Andersa. Prezesem „Orkanu” jest energiczny p. J. Socha, piastujący te funkcje od 5 lat, co jest sprawdzianem jego popularności.

Młoda generacja jest otoczona w Leicester szczególna opieką. Niezależnie od szkoły nauczania przedmiotów ojezystych, około 30 dzieci w wieku od 4 lat do 10, uczeszcza na lekcje baletu prowadzone przez zawodową nauczycielkę angielską. Część tych młodych adeptów tańca wzięło udział w wykonaniu fragmentu „Wesela Krakowskiego” w czasie akademii 11 Listopada ub. roku, zyskując sobie wiele uznania i sympatii. Pieczę na tym najmłodszym pokoleniem roztańczają p. R. Muller i p. Czirkowa.

Rokrocznie urządza się co najmniej 4 akademie: 3 Maja, Katynska, Monte Cassino, Święta Żołnierza i Święta Niepodległości. W akademiach tych Polacy lesterscy biorą zawsze liczy udział. Aczkolwiek są one urządzone przez SPK lub też inne organizacje, jednak w większości wypadków główny ciężar pracy spoczywa na p. Z. Holynskim, prezecie Koła SPK, którego umiejętności organizacyjne i zdolności krasomowcze cieszą się powszechnym uznaniem.

Zabawy mogą być również kulturalna i godziwa rozrywką, niezależnie od strony finansowej tego zagadnienia. Szczególnie miłe są tradycyjne już herbatki, urządzone przez studentów, na których spotyka się studiująca jak i pracująca młodzież.

Praca na polu kulturalno-oświatowym daje widoczne pole do popisu dla ambitnych jednostek. Praca ta jest w tej chwili bodaj najważniejsza i od niej w dużej mierze będzie zależeć, czy zostaniemy Polakami, wiernymi swej ojczyźnie.

H. K.

KSIĄŻKI

POLSKIE

GRYF PUBLICATIONS LTD.
171, Battersea Church Rd., London, S. W. 11,

zaopatruje w książki polskie mając na składzie ponad 3000 tytułów. Wysyłka natychmiast po otrzymaniu zamówienia

do W. BRYTANII, STANÓW ZJEDNOCZONYCH, KANADY, AUSTRALII, BRAZYLII ORAZ INNYCH KRAJÓW

Katalogi bezpłatnie na żądanie

WE FRANCJI: „LIBELLA”
12, Rue St. Louis en l'Íle, Paris 4

ZDOBYCIE WŁADZY
Czesława Miłosza

powieść osnuta dokoła tak doskonałego znanego autorowi okresu nakładania ciału komunistycznej śmierci na Polskę. Zdobyła ona powszechne uznanie u krytyków zachodnich po ukazaniu się oryginalnie w języku francuskim pt. LA PRISE DE POUVOIR
Cena 13/-

W ZAWIERUSZE DZIEJOWEJ

Zbigniew Stypulkowski, jeden z „szesnastu” doczekał się wydań swej książki w jedenastu językach. Dziś w dziesiątą rocznicę porwania i „osądzania” przywódców Polski podziemnej, książka jego nabywa nowej aktualności i jest jeszcze na składzie w niedużej ilości egzemplarzy.

W oprawie płóciennej
Cena 21 szylingów lub \$3.50

MATERIAŁY — POŃCZOCHY NYLONOWE
ŻYWNOŚĆ — LEKARSTWA
Tanie — Szybko — Pewnie
wysyła do Polski

P. C. STORES

pod kierownictwem Stefana Brewki
18 Queens Gate Terrace, London, S.W.7, tel. WES 0747-9
Przed zrobieniem zakupu obejrzyj i sprawdź ceny naszych towarów
Sklep otwarty 9.30 — 6, w soboty 9.30 — 3, w niedziele 1 — 3.30

Żądajcie naszych cenników!

THE VISTULA PRESS LTD
ma zaszczyt zawiadomić o ukazaniu się pierwszych polskich muzycznych

PŁYT GRAMOFONOWYCH
długogrających (wolno-obrotowych — 33 obroty na minutę)

HALKA
Cała piękna opera St. Moniuszki (w 4 aktach) została nagrana na 2 dużych płytach (30 cm.) — każdy akt na jednej stronie. Czas grania — prawie dwie godziny. W wykonaniu solistów, chórów i orkiestry Towarzystwa Filharmonicznego im. St. Moniuszki w Poznaniu, pod dyrykcją Waleriana Bierdajewa.

MAZOWSZE
8 najpiękniejszych pieśni w wykonaniu światowej sławy chóru „Mazowsze”, pod dyrekcją Tadeusza Szytyńskiego. Na jednej płycie (17 cm.) zostały nagrane następujące pieśni: „POD BOREM, POD ŁASEM”, „KTO IDZIE, KTO JADZIE”, „KUKULCZKA”, „OGAREK”, „TRUDNO, UHAHA”, „OJ, DO ŚLUBU, DO ŚLUBU”, „KAWALIRY”, „CEMUŻEŚ NIE PRZYSZEDŁ”. Czas grania — prawie 25 minut.

Wyżej wymienione płyty długo-grające są na najwyższym poziomie artystycznym i technicznym. Nadają one jedynie do nowoczesnych aparatów.

Poza tym na składzie **NAJWIĘKSZY WYBÓR** standartowych polskich płyt gramofonowych. Muzyka poważna i operowa, pieśni wojskowe i ludowe, muzyka taneczna i rozrywkowa. Pieśni „Mazowsza” na standartowych płytach. Wielki wybór płyt w wykonaniu Zespołu Harmonistów Tadeusza Wesotowskiego. Nowość: płyty dla dzieci.

Płyty wysyłamy wszędzie w paczkach ubezpieczonych. Na żądanie przesyłamy bezpłatnie nasz obszerny katalog polskich płyt gramofonowych.

THE VISTULA PRESS LTD.
449, Oxford Street, London, W. 1.
(Skład płyt i książek otwarty od 11 do 7 wiecz., w soboty do 2 po poł.)

Rozdział I: KAWA NA SUFICIE

U FERTALSKICH było zawsze bardzo czysto. Wyjątek stanowiły brunatne plamki, które, jak piegi upstrzyły sufit od frontowego okna po drzwi wiodące do kuchni.

Fertalscy byli małżeństwem milującym spokoj. Tak im się przynajmniej wydawało. Jeżeli kłócili się, to bardzo regularnie. Nie częściej, niż raz na tydzień. On był pedant, ona też. Plan zajęć opracowywano tydzień naprzód, każdy dzień, niemalże każda godzina była przedyskutowana szczegółowo i z precyzją.

Byli pracowici. Sobota była jednym dniem wolnym od zajęć. Kłócili się regularnie w sobotę. On czytał gazetę, ona włączała radio. On odkładał gazetę i włączał radio. Ona podnosiła gazetę, dala ją w strzępy i włączała radio. On włączał radio i zbierał strzępy gazet. Ona włączała radio, oboje milczeli. On wstawał, wychodził na podwórze przecinał antenę i do domu wracał w następną sobotę. Ona przez cały tydzień głęboko myślała nad sposobem zemsty. On (w następną sobotę) pił kawę i czytał gazetę. Ona ostrożnie podeszła od tyłu i srebrnym trzonkiem szcztolki od włosów pchnęła go w łokieć. Filiżanka z kawą podskoczyła pod sufit i z trzaskiem upadła na podłogę. Ale na suficie pozostały plamki, które, jak piegi upstrzyły go od frontowego okna po drzwi wiodące do kuchni. Ona wybiegła, by wrócić w następną sobotę. On przez cały tydzień głęboko myślał nad sposobem zemsty. I tak w kółko, regularnie, z pedanterią. Nie się u Fertalskich nie zmieniło, tylko plamki na suficie szarały z tygodnia na tydzień.

Tak samo nie się nie działo w polskim Londynie. A może i działo się — tylko, tak, jak u Fertalskich — jednostajnie, z precyzją i z pedanterią: co niedziela przed Brompton Oratory dyskutowano o zgodzie, w soboty Daquise wypielniał się czcigodnymi siwiznami i lysinami, w dni powszednie czytano Bywalca, w środy Nowakowskiego: — tak, jak u Fertalskich: — nie.

Tylko czasem niespodziewany przyjazd MIGA na Bornholm przerywał w Ognisku brydża i panowie oficerowie namiętnie dyskutowali możliwość natychmiastowej wojny, nowoczesną strategią i taktyką zaskoczenia — znajdując ją zadziwiająco podobną do licytacji brydzowej: licytowali, by potem leżeć bez czterech. Zygmunta wsunął poduszkę pod plecy i wyciągnął się wygodnie w fotelu. Kroki na schodach za drzwiami oderwały go od studiowania brązowych plamek na suficie i ocuciły z filozoficznej zadumy.

— To ty Stefan?

Wszedł Fertalski, chudy, o długiej szyi i nosie Cyrana, mężczyzna blisko czterdziestki. Usiadłszy rozejrzał się niespokojnie po pokoju.

— Zona jest? — Spozstrzegłszy, że oprócz Zygmunta nikogo nie ma, odetchnął.

— A ty jak tu wlałeś? — spytał.

Zygmunt uśmiechnął się.

— Drzwi były otwarte. — powiedział. — Przyszedłem do ciebie w interesie.

— Nie mam dziś głowy do interesów. — Fertalski zanurzył się w fotel naprzeciwko Zygmunta. — Pokłóciłem się z żoną. — dodał wyjaśniająco.

— Zdarza się.

— U mnie to zdarza się często. Co za interes?

Zygmunt wyprostował się w fotelu.

— Słuchaj, Stefan. Mam do ciebie wielką prośbę. Mieszkanie masz duże, nieprawdaż?

— Pięć pokoi z kuchnią i łazienką. Czy chcesz u mnie zamieszkać?

— Nie ja. Mój przyjaciel.

— Proszę bardzo. Pod warunkiem, że moja żona na to się zgodzi, w co wątpię. Na jak długo?

— Na nieokreślony czas. On będzie płacił, Stefan.

— To nie jest kwestia pieniędzy. Nie bądź głupi. Tu chodzi o Wandę.

— Zgodzi się napewno, ja ją poproszę.

— Ty! — w tym krótkim wykrzykniku czuć było wyrzut i nie bardzo radosny symbol siedmiu lat pożycia małżeńskiego. — Ty. — powtórzył z westchnieniem. — Ona wszystkich słucha, tylko nie mnie. Jak się zgodzi, to proszę bardzo. Dlaczego jesteś taki poważny?

Zygmunt wyjął papierosa i wyciągnął rękę w stronę Stefana. Ten odmówił ruchem głowy.

— Bo sprawa jest poważna. Mój przyjaciel nie ma żadnych dokumentów. Więcej. Nie ma pozwolenia na pobyt w Wielkiej Brytanii.

Teraz Fertalski wyprostował się.

— Czy ty mówisz poważnie?

— Najzupełniej. I dlatego zwracam się do ciebie, jak do przyjaciela. Zrób to dla mnie.

— Ty masz bzika, Zygmunt. Dlaczego nie zwróci się do policji o pozwolenie pobytu?

— Bo nie dostanie pozwolenia.

— Nie. Ja nie mogę, nie mogę. A jak się on tu dostał?

— Gdzie?

— Do Anglii.

— Nie wiem.

— A jak się nazywa?

— Tego ci nie mogę powiedzieć.

Fertalski wstał i podeszedł do okna.

— Niestety muszę ci odmówić, Zygmunt. — Nagle odwrócił się. — Chyba żartujesz?

— Nie, nie żartuję. Mnie bardzo na tym zależy, Stefanie.

ZYGMUNT M. JABŁONSKI

TCHÓRZ

Powieść

Fertalski ziryutował się.

— Czy ty masz mnie już za takiego durnia naprawdę? Żyjemy w Anglii, a nie w Rosji Sowieckiej. Nie ma nic łatwiejszego niż pójść na policję i zameldowanie o zmianie adresu.

Teraz Zygmunt się ziryutował.

— Wydało mi się — wybuchnął — że nasza długa znajomość była przyjaźnią. A nawet więcej, niż przyjaźnią. Czy ja ci kiedykolwiek czegoś odmówiłem?

— Ale twoja prośba jest zbyt poważna. Sam to powiedziałeś. Proszę mnie, bym przyjął do mego domu człowieka, którego nie znam, którego nazwiska nigdy się nie dowiem, który nie jest zameldowany na policji i który wreszcie nie ma prawa pobytu w Anglii. Jeszcze tego brakuje, żeby policja go poszukiwała.

Zapanowała długa cisza. Przerwał ją Zygmunt. Fertalski nie zrozumiał. Oczywiście szeroko rozwarła, zdawały się mówić: coś ty powiedział? Zygmunt powtórzył:

— Policja rzeczywiście go poszukuje.

Fertalski wznosił oczy do góry i nie bardzo był pewien, czy te plamki przed oczyma były nieuchwytną konsekwencją wzbudzonej wątroby, czy realnym obrazem kropek na suficie. Zygmunt kontynuował spokojnie:

— W 1941 roku uciekaliśmy razem z niewoli, pamiętasz?

— Pamiętam — odpowiedział przez zęby Fertalski — To już szantaż. Uratowałeś mi wtedy życie. Byłem ci za to wdzięczny, aż do czasu mego małżeństwa. Potem zacząłem powątpiewać w sens kontynuacji życia. Mimo to jestem ci wdzięczny. Ale to jest szantaż mimo wszystko.

Zygmunt uśmiechnął się.

— Więc zgadzasz się?

— Tego nie powiedziałem. Wiesz dobrze, że w tym domu mój głos nie ma ciężaru gatunkowego. Nie ma ciężaru w ogóle. Zgadzasz się pod warunkiem, że Wanda także się zgodzi.

Fertalski podeszedł do okna i uśmiechnął się szeroko.

— Szybko zmienia się u ciebie humor, Stefan. Dlaczego się uśmiechasz?

— Bo wiem, że Wanda nie zgodzi się na twoją propozycję. Jadłeś obiad? Nie? No, to zjesz z nami. Jestem zawsze zadolowany, jeżeli przy pierwszym spotkaniu z żoną po tygodniowej nieobecności znajduje się ktoś trzeci. Bezpieczniej. Czy ten twój znajomy to kryminalista?

Zygmunt spojrział bystro na Fertalskiego.

— Powiedzmy: człowiek, który przekroczył prawo.

Fertalski poruszył się niespokojnie.

— Wygodna definicja — powiedział napół do siebie — Polak?

— Z krwi i kości.

— A jak go nazywać? Kapitan X? A może już został majorem po ostatnich zakurtynowych awansach?

— Ma na imię Adam.

— Z Ewą?

— Kawaler.

— W jakim wieku?

— Dwadzieścia osiem lat, lub koło tego. Przystojny.

Fertalski zachmurzył się.

— To źle. — mruknął.

Zygmunt uniósł pytająco brwi. Fertalski wyjaśnił:

— Wanda, rozumiesz? Ona lubi wysokich i przystojnych mężczyzn. Czy on jest wysoki?

— Aha.

— To bardzo źle. — powiedział i podeszedł do okna.

Łało i dudniło w szyby. Ulica opustoszała i tylko od czasu do czasu osamotnione auto lepkiem odgłosem mokrych opon zjawiało się u wylotu ulicy, by z chorobliwym pośpiechem zniknąć za roggiem. W taką pogodę człowiek o najlagodniejszym usposobieniu czuje się przygnębiany, nieszczęśliwy i osamotniony. Londyn słoneczny działa przygnębiająco, Londyn dzdźysty zabija. Fertalski rozplaszczyl swój nos o szybę. Zygmunt podniósł się z fotela.

— To ja już chyba pójdę. — powiedział.

— Za nic w świecie. — Fertalski odszedł od okna zostawiwszy na szybie odbitek swego nosa. — Za nic w świecie. — powtórzył — Zjesz z nami obiad. Wanda zaraz przyjdzie. Zawsze zjawia się w sobotę na obiad. Ja w sobotę rano dostaję pieniądze. — dodał wyjaśniająco. Siadaj. Napij się? Mam półstodką sherry.

— Napiję się.

Fertalski nalał dwa kieliszki. Stuknęli się.

— Za twoje kawalerskie — w głosie jego zdrzała źle ukryta nuta zazdrości.

— Za zdrowie Adama. — rzekł Zygmunt i wypił duszkiem.

Fertalski skrzywił się.

— Wolę pić za zdrowie Ewy.

— Jakaż znowu Ewa?!

Odwrócił się gwałtownie w stronę drzwi.

— Wanda! — krzyknął Fertalski. Kieliszek wypadł mu z ręki i potoczył się w róg pokoju. Zygmunt wstał.

— Dzień dobry pani.

— Aaa, pan Pohora. — głos Fertalskiej nabrał niespodziewanej słodyczy. — Dzień dobry panu. Dawny gość, dawny gość. Jak się pan czuje?

— Doskonale, pani Wando.

— Bardzo ładnie z pana strony, że pan nas odwiedził.

— Ja właściwie przyszedłem z interesem. Wyjaśniłem o co chodzi Stefanowi, ale on odnosi się do mojej prośby niebardzo entuzjastycznie. Widzi pani...

Fertalska przerwała mu w pół zdania.

— Zaraz to załatwię. Przedtem jednak załatwię mój interes. Dawaj. — zwróciła się ostro do Fertalskiego.

— Co? — odparł tamten cicho.

— Pieniądze, draniu. Prędko.

Fertalski wyciągnął zwitek banknotów, które pani Wanda zaczęła skrupulatnie liczyć. Skończywszy, podniosła wzrok na nieszczęśliwego męża i rzekła krótko:

— Dawaj resztę.

— Ależ ja muszę mieć odrobinę na swoje wydatki. — oponował nieśmiało.

— Twoim jedynym i świętym wydatkiem jestem ja.

Fertalski wyciągnął z kieszeni kamizelki dwa pozostałe banknoty i z westchnieniem wręczył je małżonce.

— Gdzie włożyły się cały tydzień? — spytała.

— To samo pytanie ja mógłbym ci zadać.

— Jak ty... — przerwała, bo przypomniała sobie obecność Zygmunta.

— Niech pan na nas nie zwraca uwagi, panie Pohora.. To nasze normalne małżeńskie współżycie.

— Szczęśliwe. — mruknął pod nosem Fertalski.

Małżonka nie dosłyszała.

— Coś powiedział?

— Powiedziałem, — rzekł Fertalski głośnie — że Zygmunt jest głodny. I ja też.

— Obiad ugotowałeś?

— Ja myślałem, że ty zajmiesz się gospodarstwem.

— Gospodarstwem! — krzyknęła pogardliwie. — Jakim gospodarstwem? Za te nędzne parę funtów, które gwałtem muszę z ciebie wyduszać?

— Na mnie, pani Wando, — wtrącił Zygmunt — obiad czeka w domu, więc naprawdę...

— Nonsens. — przerwała — Idziemy do restauracji naprzeciwko. Pogadamy o tym interesie, o którym pan wspominał. Ty płacisz. — zwróciła się do męża.

— Za co? — oburzył się tamten.

Zygmunt uśmiechnął się w duchu.

— Zabawna para. — pomyślał.

Wyszli. Przebiegli jezdnię i weszli do greckiej restauracji naprzeciwko. Zygmunt myślał o Adamie, Fertalski był zły, a Fertalska szczebiotała. Gdy skończyli zupę i czekali na drugie danie pani Wanda nagle umilkła. Fertalski podniósł na nią niespokojny wzrok.

— A tobie co się stało?

Rzuciła mu piorunujące spojrzenie i odezwała się słodko do Pohory.

— Ja tu gadam i gadam, a pan napewno chce załatwić ten interes. Proszę, niech pan mówi.

Zygmunt powtórzył historię o tajemniczym Adamie.

— I to, proszę pani jest wszystko. Stefan powiedział, że pani się nie zgodzi.

— Stefan powiedział, że się nie zgodzę, co? Ja mu pokażę, ja...

Nie skończyła, bo kelner przyniósł drugie danie. Milcząc obserwowała ręce kelnera, jak zgrabnie rozstawiał talerze. Gdy odszedł, nie patrząc na Fertalskiego, rzekła:

— Ja jestem kobieta, panie Pohora.

— Jeszcze tego nie odkryłem — wtrącił Fertalski.

Rzuciła mu piorunujące wejrzenie, ale uśmiech nie zniknął z jej twarzy, gdy dalej mówiła do Zygmunta przechyliwszy się nieco przez stoł.

— Ja jestem kobieta, panie Pohora i wszystkie kobiety mają miękkie serce.

— Nie te, co cierpią na wątrobę. — wtrącił filozoficznie Fertalski, ale przesyty powtórnie zabójczym wejrzeniem żony wbił nóż w mięso i już więcej się nie odezwał.

— Któż kobieta może odmówić pomocy nieszczęśliwemu? Bo pański przyjaciel jest nieszczęśliwy, prawda? Może bym się namyślała, gdyby ktoś inny prosił. Ale pan? Nasz stary dobry przyjaciel? Nie potrafiłbym odmówić pańskiej prośbie.

— Bardzo pani dziękuję, pani Wando. Pani jest bardzo dobra kobieta.

— Niech pan to powie nieco głośnie, panie Zyguncie. Mąż nie dosłyszał.

Ręka Fertalskiego niosąca widelec do ust zawisa w powietrzu.

— Ja to ciągle słyszę od ciebie, moja droga. — odrzekł i włożył widelec do ust patrząc w talerz.

— Co za piękny wysoki mężczyzna! — wykrzyknęła pani Fertalska.

Zygmunt i Stefan zdziwili się tym wykrzyknikiem.

— Tam, w oknie, za szybą. — nie zwracała na nich uwagi. Za szybą. Patrzy na nas.

Zygmunt odwrócił się. Zdumienie zadrgało mu w oczach.

— Adam!

Wstał od stolika i skierował się w kierunku drzwi. Otworzył i wyjrzał. Nikogo nie było.

(D.c.n.)

POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA

74, DEACON STREET, LONDON, S. E. 17. Tel.: ROD 4628

wysyła wszelkie leki do Polski

Streptomycyna 10 grm. ...	£1. 6.0	Rimifon 100 tabl. ...	£0. 9.0
Penicylina 3 mil. ol. ...	£0.10.0	300 " " " " " "	£0.16.6
Chloromecetyna 12 caps. ...	£1. 5.9	1000 " " " " " "	£2.12.0
P. A. S. 500 tabl. ... £1.10.0			

Mamy zaszczyt podać do wiadomości Polaków

w świecie,

że z dniem 21 stycznia 1955 roku, przejęliśmy istniejącą od 85 lat i zasłużoną firmę wydawniczo-księgarską

POLISH AMERICAN BOOK CO.

1136 MILWAUKEE AVE., CHICAGO 22, ILL. USA

W związku z tym, do firmy tej zostało włączone przedstawicielstwo „Orla Białego“.

POLISH AMERICAN BOOK CO.
Józef F. Białasiewicz Marian Gawuś

KULTURA

Przynosi co miesiąc 160 stron druku, równych objętością 300-stronicowej książki.

Zawiera oryginalne szkice, opowiadania, wiersze, sprawozdania oraz następujące działy: ARCHIWUM POLITYCZNE — KRAJ — SPRAWY I TROSKI (emigracyjne) — KRONIKA KULTURALNA — PRZEGLĄD GOSPODARSTWA — PRZEGLĄD NIEMIECKI — NAJNOWSZA HISTORIA POLSKI — PRZEGLĄD WYDAWNICTWA I CZASOPISM POLSKICH I OBYCZ.

Prenumerata roczna £2:0:0 — półroczna — £1:0:0.

Przedstawicielstwo na Wielką Brytanię:

GRYF PUBLICATIONS, Ltd.
169/171, BATTERSEA CHURCH RD., LONDON, S. W. 11.

KOMYSZE

powieść JÓZEFA ŁOBODOWSKIEGO

ukaze się w formie książkowej nakładem Gryf Publications Ltd., w ozdobnej oprawie płóciennej, w cenie 15/- (lub \$2.50) — około 340 stron objętości. STAŁYM ABONENTOM „ORLA BIAŁEGO“ PRZYŚLUGIWAĆ BĘDZIE ZNIŻKA 25% — Z UWAGI NA OGRANICZONY NAKŁAD PROSIMY NADSYŁAĆ ZAMÓWIENIA JUŻ OBECNIE.

PCA RADIO

SKLEP I WARSZTAT RADIOTECHNICZNY SPK

PROWADZONY PRZEZ INŻYNIEROW SPECJALISTOW

Sprzedż odbiorników telewizyjnych i zwykłych, produkujących marek angielskich (również na spłaty).
Własny transport.

170, GOLDHAWK ROAD, LONDON, W.12 — tel. SHE 4946.

KONIEC EPOKI

(Dokończenie ze str. 1)

Premierem brytyjskim został Eden. Francuski dziennik „Le Monde” napisał, że W. Brytania była dotychczas rządzona przez ołbrzymia, a teraz będzie rządzona przez dyplomata. Ten dyplomata wykazał w przeszłości dużo charakteru, przeciwstawiając się polityce „appeasementu” w stosunku do Hitlera i podał się do dymisji po Monachium. W Jaltie bronił on praw małych narodów i twierdził, że nie tylko nie należy Rosji płacić za przystąpienie do wojny z Japonią, ale należy temu przystąpieniu zapobiec.

Kancelarz Raab w Moskwie

W POLITYCE europejskiej jest właśnie na porządku dziennym sprawa Austrii. Kancelarz austriacki wyjechał do Moskwy na zaproszenie Molotowa. Moskwa chce skusić Austrię do podpisania dwustronnego traktatu i postawienia w ten sposób mocarstw zachodnich przed faktem dokonanym. Kancelarz Raab oświadczył przed wyjazdem, że żadnej umowy nie podpisać, że załatwienie zagadnienia austriackiego należy do czterech mocarstw.

Rosji chodzi nie o neutralność Austrii, lecz o neutralizację. Różnica polega na tym, że neutralność jest dobrowolną polityką państw, a neutralizacja jest przymusowa. Zachód więc słusznie twierdzi, że neutralizacja Austrii byłaby naruszeniem austriackiej suwerenności. W Niemczech panuje ogromne zainteresowanie rozmowami austriacko-rosyjskimi, bo Rosja traktuje je jako model dla zamierzonych później rozmów niemiecko-rosyjskich.

W Niemczech we wszystkich partiach istnieje zwołanie bezpośredniego porozumienia się z Rosją w odróżnieniu od polityki Adenauera wiązania się z obozem zachodnim. Wyrazem tych dążeń była ostatnio głośna sprawa niemieckiego pułkownika Bonina, który opracował projekt takiej organizacji niemieckich sił zbrojnych, by były one zdolne do obrony linii Elby i niezależne od dowództwa Sojuszu Atlantycznego. Pułkownik Bonin został usunięty ze swego stanowiska przez ministra obrony Niemiec Zach. Polska prasa reżymowa wzięła go w obronę, co jest jasnym dowodem, że komunistom nie tyle chodzi o zbrojenie się Niemiec, co o ich oderwanie od Sojuszu Atlantycznego.

Na końcu zanotujemy zajście w stosunkach japońsko-amerykańskich. Nowy premier japoński, p. Hatoyama, podał do wiadomości publicznej, że w najbliższych dniach odbędą się rozmowy japońskiego ministra spraw zagranicznych, p. Szigemitsu z p. Dullesem. Na to Dulles oświadczył, że nie ma obecnie czasu na rozmowy z Szigemitsu. W Japonii powstało zamieszanie. Hatoyama wykazał wielką nie-

zręczność, ogłaszając wiadomość o rozmowach, nie uzyskawszy przed tym zgody Dullesa. Narazi się on na tzw. utratę twarzy, co na Dalekim Wschodzie jest sprawą poważną. Ponieważ Hatoyama prowadził politykę dwuznaczną, szukał porozumienia z Rosją, równocześnie zaś zapewniał Amerykę o swej przyjaźni, Dulles chętnie skorzystał ze sposobności, by go skompromitować w oczach japońskiej publiczności. To może się skończyć upadkiem rządu Hatoyamy. (S.K.)

Władze PSL o Mikołajczyku

(dokończenie ze str. 1-iej)

W pomocy udzielanej Stronnictwu z różnych źródeł jak to głosi omawiany protokół p. Mikołajczyk do chwili opuszczenia NKW nigdy nie podał do wiadomości NKW faktu, o jakichkolwiek pożyczkach czy też pomocach finansowych udzielanych przez jakieś nieujawnione źródła...

„P. Mikołajczyk odmówił ostatecznie przeprowadzenie takiego rozliczenia i przed Komisją Rewizyjną, która po długich dyskusjach w wyniku kompromisu została powołana jednomyślną uchwałą (w tym i głos p. Mikołajczyka) z lipca 1953”...

„Mimo, że gospodarka finansowa Stronnictwa należy do NKW, to jednak członkowie NKW nigdy nie mogli się dowiedzieć z jakich źródeł pochodziła poważne sumy, jakimi dysponowali w Europie pp. Stanisław Kot i Franciszek Wilk”.

„Mimo niespełna 10-letniego okresu zasiadania z p. Mikołajczykiem w NKW nie są znane członkom NKW wypadki oflerności finansowej p. Mikołajczyka na rzecz Stronnictwa względnie jego działaczy”.

W konkluzji NKW PSL stwierdza, że „dopóki p. Mikołajczyk nie przedłoży rozliczenia z sum Stronnictwa, jakie znalazły się w jego posiadaniu i nie wpłaci do kasy Stronnictwa pozostałej różnicy, dopóki NKW nie przestanie kierować pod jego adresem żądań, które paryska „Komisja Rewizyjna” określiła mianem „poniżające oskarżenia”.

W dalszym ciągu NKW PSL wyraża wdzięczność i podziękowanie założycielowi i pierwszemu prezesowi PSL we Francji p. Władysława Krawczykowski, która na zebraniu paryskim przeciwstawił się „zgrabnym dla demokracji” metodom gwałtu i terroru, zastosowanym przez bojówkę p. Mikołajczyka i Kota wobec przedstawicieli NKW, b. więźnia NKWD i Bezpieki, zastruszonego ludowca, p. Władysława Zaremby”. NKW wyraziło również p. Krawczykowski „współczucie z powodu fizycznej napaści na niego bojówką zorganizowaną przez p. Kota, a mianując się „Żelazną Gwardią Mikołajczyka”.

NKW wyraził również podziękowanie p. Stefanowi Puchale prezesowi 10 Okręgu PSL we Francji jak i innym delegatom PSL Francji, Belgii, W. Brytanii, Szwecji i Szwajcarii, którzy na znak protestu opuścili salę obrad, nie chcąc uczestniczyć w zebraniu zwołanym przez p. Mikołajczyka.

Oświadczenie stwierdza z kolei co następuje:

„Po odejściu p. Mikołajczyka z szeregów PSL, NKW będzie nadal prowadził prace w ramach programu PSL i zasad wytyczonych przez Kraj. W pracach tych naczelnym wskazaniem dla NKW będzie dobro narodu polskiego, a w szczególności dążenie do wyzwolenia Kraju z przemocą komunistycznej i zaprowadzenia w nim ustroju demokratycznego”.

Komunikat podaje wreszcie do wiadomości, że pp. Stanisław Mikołajczyk, prof. St. Kot i Franciszek Wilk zostali odwołani z grona członków Polskiego Narodowego Komitetu Demokratycznego.

Oświadczenie NKW PSL podpisali p. o. prezes St. Bańczyk i sekretarz naczelny St. Wójcik.

30 marca

Komitet Wykonawczy Labour Party postanowił nie usuwać Bevana z szeregów stronnictwa, utrzymał natomiast jego wyłączenie z parlamentarnego klubu Labour Party.

Z kraju nadeszła wiadomość, że biskup Rospond, uwięziony przez komunistów sufragana archidiecezji krakowskiej został wypuszczony z więzienia, lecz nie mógł objąć obowiązków duszpasterskich.

W Saigonie trwały walki między oddziałami wiernymi premierowi i oddziałami zbuntowanych „sekt”.

31 marca

Sekta Koadystów w Wietnamie południowym przeszła na stronę premiera. Sokolów, przewodniczący Komisji Budownictwa przy sowieckim Prezydium Rady Ministrów, został zwolniony. Następca jego został Kuczerenko.

Wizyta premiera włoskiego Scelby i ministra spraw zagranicznych Martino w Waszyngtonie, została zakończona wydaniem wspólnego komunikatu o współpracy i przyjaźni łączącej Włochy i Stany Zjednoczone.

Senat holenderski ratyfikował układy paryskie.

Gen. Gruenther naczelny dowódca wojsk sprzymierzonych w Europie, oświadczył, że w razie wojny Rosja ją przegra, chodzi tylko, o to, by nie przegrali jej również zachodni sprzymierzeńcy.

Premier francuski Faure wypowiedział poglądy, że konferencja czterech mocarstw nie może zamienić się w konferencję „pięciu” z udziałem Niemiec.

Eden oznajmił w Izbie Gmin, że Wielka Brytania postanowiła przystąpić do paktu iracko-tureckiego.

Francuski minister spraw zagranicznych Pinay, powiedział w parlamencie francuskim, że Francja i Niemcy są zgodne co do sposobu interpretowania układów w sprawie Saary.

Nehru oznajmił, że Indie w żadnym wypadku nie przystąpią do wojny.

W Turynie rozpoczął się kongres socjalistów uchodźców zza żelaznej kurtyny.

1 kwietnia

Niemiecki Bundestag odrzucił wniosek socjalistów przeciw układowi w sprawie Saary.

W Wielkiej Brytanii rozpoczęły się wybory samorządowe w poszczególnych hrabstwach. Wykazują one wzrost głosów konserwatystów, co jednak na ogół nie wpływa na zmiany we władzach samorządowych.

Parlament francuski wprowadził „stan pogotowia” w Algierii na przeciąg 6 miesięcy.

MacCormick, słynny wydawca „Chicago Tribune” zakończył życie.

Na Cyprze doszło do nowych zamachów antybrytyjskich.

Niemiecka linia lotnicza „Lufthansa” rozpoczęła działalność na razie w niemieckim ruchu wewnętrznym.

2 kwietnia

Senat amerykański ratyfikował układy paryskie 76 głosami przeciw 2.

Premier francuski Faure udzielił wywiadu moskiewskiej „Prawdzie”, w której wyraził się „pozytywnie” o poprzednim „pozytywnym” oświadczeniu Bułganina na temat wypowiedzi Eisenhowera, co do możliwości rokowań między Wschodem i Zachodem. „Prawda” omawiając wywiad, wypowiedziała poglądy, że dobre stosunki francusko-sowietkie zależą tylko od Francji. Ratyfikacja umów paryskich pociągnie nieuchronnie zerwanie traktatu francusko-sowietkiego z r. 1944.

Komisarze mocarstw zachodnich w Berlinie zażądali od Komisarzy sowieckiego odwołania nowych opłat drogowych, paraliżujących ruch kołowy między zachodnimi Niemcami i Berlinem.

Król Jemenu abdykował na rzecz brata.

W części Filipin doszło do silnego trzęsienia ziemi.

3 kwietnia

W Londynie oświadczone, że W. Brytania posiada pewne rodzaje broni atomowej, które są bezkonkurencyjne.

Wroszylow, będący głową Związku Sowieckiego, przybył do Budapesztu, w 10. rocznicę zajęcia stolicy Węgier przez Rosję.

Pismo „Sowieckąjąa Moldawia” wydane w Besarabii, a więc w tej części Rumunii, która została bezpośrednio przyłączona do Związku Sowieckiego, zapowiada przesiedlenie ludności z tego kraju w okolice Astrachanu, jak również do Kazakstanu.

4 kwietnia

Premier Churchill wydał obiad na część Królowej i księcia Edynburga. Była to uczta pożegnalna, w której

KRONIKA TYGODNIA

wzięli udział obecni i dawni współpracownicy Churchilla, a także przywódcy opozycji.

Izba Gmin zatwierdziła jedynym sposobem przystąpienia Wielkiej Brytanii do paktu turecko-irackiego i zawarcie specjalnego układu iracko-brytyjskiego.

Turcja i Irak zaprosiły Pakistan do przystąpienia do wiążącego je paktu. Molotow w nocie do Stanów Zjednoczonych zażądał wydania młodego Łysikowa, który zbiegł na Zachód.

Malenkov pokazał się na przyjęciu w Moskwie, wydanym w 10. rocznicę zajęcia przez Rosję Węgier.

Strauss, przewodniczący Amerykańskiej Komisji Energii Atomowej, nazwał wszelkie opowiadania o „niebezpieczeństwach”, jakie mogą wynikać z próbnych wybuchów atomowych, — nieodpowiedzialnymi.

Dulles nie zgodził się na spotkanie się z japońskim ministrem spraw zagranicznych Szigemitsu, tłumacząc się brakiem czasu.

Kancelarz Adenauer postanowił ostatecznie nie przyjąć dymisji wicekanclerza Blüchera, przedstawiciela Partii Liberalnej w rządzie.

Gen. de Castries, obrońca Dien Bien Fu mianowany został zastępcą dowódcy wojsk francuskich w Niemczech.

Kao-Kang przewodząca Partii Komunistycznej w Mandżurii, popelił samobójstwo. Kao-Kang, jak i kilku innych przywódców komunistycznych w Chinach, padł poprzednio ofiarą czystki przeprowadzonej przez Mao Tse-tunga.

W Amerykańskiej Izbie Reprezentantów ogłoszono szereg przemówień w związku z 10. rocznicą porwania 16 przywódców Polski Podziemnej.

Na Formozie przybył nowy dywizjon myśliwców amerykańskich.

5 kwietnia

Premier Churchill złożył dymisję na ręce Królowej.

Premier perski gen. Zahedi, ustąpił ze swego stanowiska.

Król Jemenu, który abdykował przed parą dniami, powrócił na tron. Królów, sowiecki minister spraw wewnętrznych, wystąpił publicznie na zebraniu komunistycznym w Alma-Ata. Był to bodaj pierwszy jego występ publiczny od czasu nominacji.

Organ sowieckiego Instytutu Ekonomicznego Akademii Nauk „Zagadnienia Gospodarcze” dokonał samokrytyki z powodu wypowiadania się na rzecz rozwoju przemysłu spożywczego.

Trzy mocarstwa zachodnie wystosowały notę do Austrii w związku z wyjazdem kanclerza austriackiego do Moskwy. Nota przypomina życzliwe stanowisko Zachodu wobec Austrii i przestrzega przed decyzjami, które byłyby powzięte poza wszystkimi czterema mocarstwami.

6 kwietnia

Królowa Elżbieta II mianowała Edeną nowym premierem Wielkiej Brytanii.

W Izbie Gmin i w Izbie Lordów, przywódcy wszystkich stronnictw ucieszyli się z wyroku Churchilla.

Dziennik komunistyczny w Anglii „Daily Worker” zaczął się ukazywać, mimo strajku w prasie londyńskiej.

Senat belgijski i parlament Wielkiego Księstwa Luksemburga ratyfikowały układy paryskie.

Indie i Egipt podpisały pakt przyjaźni.

Na poligonie w Las Vegas, odbyły się z powodzeniem próby z nową bronią przeciwlotniczą. Nowe atomowe pociski przeciwlotnicze wybuchają na wysokości 6 tysięcy mił i zdolne są zniszczyć całą formację samolotów.

Melnikow, ambasador sowiecki w Rumunii, mianowany został ministrem budowy przedsiębiorstw węglowych.

Organ Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej w Rosji „Życie Partyjne” wezwał czytelników do „czujności rewolucyjnej” i przestrzegają przed sabotażem oraz zdradą tajemnic wojskowych. Apele tego rodzaju nie ukazywały się już od dawna.

7 kwietnia

Harold MacMillan został ministrem spraw zagranicznych w rządzie Edena. Selwyn Lloyd — ministrem obrony narodowej. Poza tym Eden przeprowadził tylko drobne zmiany.

Prezydent Eisenhower podpisał dokumenty o zakończeniu okupacji Niemiec i o przyjęciu niemieckiej Republiki Związkowej do NATO.

Senatorowie amerykańskiej Partii Demokratycznej, postanowili wystąpić przeciw obcinaniu budżetu marynarki i sił lądowych.

Husein Ala został nowym premierem Persji.

8 kwietnia

Prezydent Eisenhower ostrzegł podległe mu władze, że zbyt wiele tajemnic wojskowych przenika z Ameryki do Rosji Sowieckiej.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczyło, jakoby zgodziło się na prowadzenie odrębnych rokowań „pokojowych” z Rosją Sowiecką.

9 kwietnia

Molotow doręczył ambasadorom Stanów Zjednoczonych W. Brytanii i Francji w Moskwie oświadczenie w sprawie austriackiej, występując przeciw „odręczeniu” decyzji w tej kwestii.

Rząd sowiecki postanowił przedłożyć prezydium Najwyższego Sovietu wniosek o wypowiedzenie traktatów przyjaźni z Anglią i Francją w związku z ratyfikacją układów paryskich.

Amerkański Departament Stanu wskazał na konieczność omówienia przez przedstawicieli Francji i Stanów Zjednoczonych w Wietnamie trudnej sytuacji, która wytworzyła się w tym kraju.

10 kwietnia

Papież udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi z Bazyliki Św. Piotra. Wygłosił przy tym przemówienie, w którym wspominał o losie przesładowanych i wygnanych, po czym nawoływał uczonych, by pracowali nadal nad rozwojem energii atomowej dla celów pokojowych.

W Las Vegas dokonano nowego próbnego wybuchu atomowego, przy czym po raz pierwszy doświadczeniu temu przypatrywali się zagraniczni goście.

Młody obywatel sowiecki Łysikow, który przed paru dniami zbiegł na Zachód, postanowił wrócić do swoich rodziców na stronę sowiecką.

11 kwietnia

Rząd francuski postanowił powołać komisję pod przewodnictwem generała Catrouxa, która ma zbadać polityczne i wojskowe okoliczności, towarzyszące upadkowi Dien Bien Fu.

Radio moskiewskie doniosło, że przez wybudowanie nowego odcinka kolejowego między Ulan-Ude i stacją Zamyn skrócono znacznie połączenie między Rosją, Mongolią Zewnętrzną i Chinami.

Kancelarz austriacki Raab w towarzystwie kilku ministrów przybył do Moskwy, witany przez Molotowa.

250 wójtów i burmistrzów w południowej Francji, podało się do dymisji na znak protestu przeciw spadkowi cen wina.

Na Filipinach doszło do nowego trzęsienia ziemi.

O. Browne, Irlandczyk, wybrany został generałem zakonu Dominikanów.

Dulles wyraził pogląd, że pokój nie może być absolutnym celem świata zachodniego. Strach przed wojną szerzony jest przez propagandę sowiecką dla łatwiejszego ujarznienia przez Rosję święta

Stevenson — przywódca amerykańskich Demokratów — wystąpił z ideą, by Stany Zjednoczone zaproponowały podpisanie deklaracji przeciw użyciu siły w cieśninie Formozy.

12 kwietnia

Chiny komunistyczne oskarżyły Stany Zjednoczone i Chiny narodowe o zerwanie samolotu, którym lecieli na konferencję azjatycko-afrykańską członkowie delegacji Chin komunistycznych oraz dziennikarze komunistyczni, między innymi korespondent „Trybuny Ludu” — Jeremi Starec. Wszyscy ci ludzie zginęli.

Izidorczyk przestał być dyrektorem reżymowego urzędu dla spraw wzniań. Następcą jego mianowano Zygmantowskię.

Dulles omówił krytycznie wystąpienie Stevenson'a w sprawie Formozy. Stwierdził, że gdyby wyspy Quemoy i Matsu okazały się konieczne dla obrony Formozy, trudno byłoby je oddawać.

Cziang-Kaj-szek dokonał inspekcji na wyspie Quemoy.

W Niemczech Wschodnich ukazał się urzędowy komunikat donoszący o masowych aresztowaniach „szpiegów” i „sabotażystów”, przeprowadzanych tam przez komunistów w związku z ratyfikacją układów paryskich.

W Stanach Zjednoczonych wynaleziono nową szepelonkę przeciw paralizowi dziecięcemu. Wynalazcą jest dr. Jonas Salk.

W „New York Times” ukazał się artykuł Amerykanina Johna Nobela, który przebywał w Workucie. Stwierdził on, że spotkał tam żołnierzy z „armii gen. Andersa, którzy walczyli przeciwko Niemcom pod alianckim dowództwem”.

CENA EGZEMPLARZA: w W. Brytanii 1/3 sh. — w Austrii 1.50 Sch. — w Belgii 7 fr. b. — we Francji 40 fr. fr. — w Holandii 60 cent. — w Niemczech 60 Pf. — w Portugalii 3 esc. — w Szwecji 90 öre — we Włoszech 60 lr. — w Brazylii 5 Cr. — w Australii 1.50 sh. — w Argentynie 2.50 peso — w Kanadzie 20 cent. — w Stanach Zjedn. 20 cent. — w Szwajcarii 60 rp.

PRENUMERATA z przesyłką pocztową (opłata za przesyłkę lotniczą w/g taryfy, płatna z góry). Zamówienia i należności przyjmują: W. W. BRYTANIJ: miesięcznie 5/6, kwartalnie 16/-, rocznie £21.7.0; „GRYF”-Publications Ltd., 169-171, Battersea Church Rd., London, S. W. 11. Zmiana adresu 1a. — W BELGII miesięcznie: frb. 25, kwartalnie frb. 75; Janina Korab-Brozowska-Cesky, 62, rue Vanderkindere, Bruxelles (Uccle); wpłacać na rachunek poczt.: J. Korab-Brozowska-Cesky, nr 7816.20, podając swój dokładny adres. — WE FRANCJI, franków fr.: miesięcznie 160, kwartalnie 450, rocznie 1750; „Libella” Librairie, 12, rue St. Louis en l'île, Paris IV, nr konta pocztowego Paris ce 566160. — W HOLANDII, mies. fl. 2.00, kwart. 5.50; wpłacać przez poczt.: Fr. Malecki, 17 Tulpenlaan, Bij Gelen (Limburch). — W NIEMCZECH: Stanisław Mikiciuk, (13b) München 13, Gablonzerstrasse 7/1. — W NORWEGII: koron, mies. 4, kwart. 10, rocznie 36; Narvesens Kiosk Kompanii, Postbox 125, Stortingsgata 2, Oslo. — W PORTUGALII: kwart. 35 esc., rocznie 120 esc.; A. Zieliński, Lisboa Central Caixa Postal Nr. 110. — W SZWAJCARII, fr. szw.: mies. 2.00, kwart. 5.50; Maria Wasung 2, rue Thalberg, Geneve. — W SZWECJI: koron, mies. 3.60, kwart. 10, rocznie 36; Polski Komitet Pomocy, Jungfru gatan 30/II Stockholm. — WE WŁOSZECH, lirów: kwart. 700; W. Zahorski, Associazione Combattenti Polacchi, Nazario Sauro 9, Roma; należność wpłacać przekazem poczt. — W ARGENTYNIE kwart. 32.50 peso, półrocznie 65 peso; Tadeusz Dąbrowski, „Libreria Polacca”, Serrano 2076, Buenos Aires. — W BRAZYLII: kwart. Cr. 60, półrocz. Cr. 120; Z. Kiełlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana. — W AUSTRALII: „Vistula” (Australia) Pty., Ltd., 77 Pitt St., Sydney; A. Syriatowicz, Lot „E” Madeline str., Fairfield, N.S.W.; „Spolem”, 85, Wattle Av. Royal Park, Adelaide. S. Australia; prenumerata kwartalna £1.0.0A., rocznie £3.10.0A. — W KANADZIE: Tadeusz Sypniewski, 1225 Bernard Ave, W. sp. 15, Montreal; Stanisław Lemański, 570, Aberdeen Avenue, Winnipeg, Man. — W POŁUDNIOWEJ AFRYCE: kwart. 15/-, rocznie 57/-; Prenumerata przyjmują bezpośrednio „Gryf” Publications Ltd. — W STANACH ZJEDNOCZONYCH: Prenum. kwart. \$2.10, półroczna \$4.00; Przedstawicielstwa: Ł. Dudarew-Ossetyński, „Wilno”, 28471 Ventura Boulevard, Agoura P. O. Box 113, California; „Gryf”, W. Bienkowski, 615, Henry Street, Utica N. Y.

Polish American Book Co., 1136 Milwaukee Ave. Chicago 22, Ill.; Józef Kalenkiewicz, 2300 Caniff Street, Detroit 12, Michigan.

CENA OGŁOSZEŃ. za jeden cal przez łam 11. Przyjmuje GRYF PUBL. LTD., 171, Battersea Church Rd., London S. W. 11 lub Carlton Berry Ltd., Gr. Buildings, Trafalgar Sq., W. C. 2.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Adres Redakcji „Orla Biatego”: 31a Dean Road, London, N. W. 2. Telefon: WILlesden 6920. Adres Administracji: „Gryf”-Publications Ltd., 171, Battersea Church Rd., London, S. W. 11., telefon: BATTERSEA 1445.